

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU



Rajgradzkie ECHA

* ROK XV * NR 12 (178) * GRUDZIEŃ 2004 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037 *



*Zdrowych, pogodnych, błogostawionych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2005*

Czytelnikom „RE”

życzą:

Redakcja i Zarząd TMR

W NUMERZE:

SESJA RADY MIEJSKIEJ



Uchwalenie podatków i opłat
lokalnych na 2005 r.
Str. 2-6



INWESTYCJE OBECNE I PRZYSZŁE
Wywiad z Burmistrzem Rajgrodu
Zygmuntem Dziądziakiem
(str. 7-8)

MOJE PODRÓŻE MAŁE I DUŻE

Syberia
(str. 19)



MIKOŁAJKI W RAJGRODZIE

Z inicjatywy dyrektora Domu Kultury, Wiesława Gajdzińskiego
dzieci w Rajgrodzie odwiedził Św. Mikołaj.
Wszystkie otrzymały słodycze

WIEŚCI Z GRODU RAJ

SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 9 grudnia 2004 r., w sali konferencyjnej Urzędu miejskiego, odbyły się obrady XVIII sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obradom, w których uczestniczyło 13 radnych, przewodniczył przewodniczący Rady Miejskiej – Stanisław Ziuzia. Tuż o rozpoczęciu obrad poinformował zebranych, że w dniu 6 grudnia 2004 r. zmarł ś.p. Edward Zaleskiwicz – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Radni uczcili zmarłego minutą iszy i na wniosek Przewodniczącego postanowili przerwać obrady, jeżeli nie dobiegną końca, by wziąć udział w pogrzebie.

Główna część obrad poświęcona była uchwaleniu podatków opłat lokalnych.



SPRAWOZDANIE BURMISTRZA

Burmistrz Rajgrodu – Zygmunt Dziadziak przedstawił radnym obszerną informację o wykonaniu uchwał podjętych na poprzedniej sesji oraz o wydanych zarządzeniach od dnia poprzedniej sesji do dnia dzisiejszego:

Podczas XVII sesji Rada Miejska podjęła 3 uchwały w następujących sprawach:

- 1) w sprawie zmian w budżecie gminy,
- 2) w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy kredytowej i zabezpieczenie kredytu wekslem in blanco,
- 3) zmiany uchwały w sprawie szczegółowych warunków przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne, warunków częściowego lub całkowitego zwolnienia z opłat oraz trybu ich pobierania.

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym uchwały te zostały przesłane w obowiązującym terminie do właściwych organów nadzoru, w tym dwie do Regionalnej Izby Obrachunkowej, to jest uchwała w sprawie zmian w budżecie gminy oraz w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy kredytowej. Trzecia uchwała została przekazana Wojewodzie Podlaskiemu, a także Redakcji Dziennika Urzędowego Województwa Podlaskiego jako uchwała podlegająca ogłoszeniu w tym Dzienniku. Z organów nadzoru nie wpłynęły żadne uwagi odnośnie przekazanych uchwał i zostały one wdrożone do realizacji. Realizując wykonanie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy kredytowej, podpisano w dniu 30 września br. w Banku Ochrony

Środowiska w Białymstoku umowę na udzielenie kredytu w kwocie 322000 zł z przeznaczeniem:

- 142000 zł – na budowę gimnazjum,
- 180000 zł – na budowę sieci wodociągowej Miecze-Belda.

W okresie od XVII sesji Rady Miejskiej odbytej w dniu 27 września 2004 r. zostało wydanych 9 zarządzeń, a mianowicie:

- 1) Nr 81/04 z 30 września – w sprawie zmian w budżecie. Dotyczy to przeniesień w planie wydatków między paragrafami w ramach rozdziałów na kwotę 802 zł. (przeniesienie z zakupu materiałów na zakupy inwestycyjne - pompa cyrkulacyjna centralnego ogrzewania);
- 2) Nr 82/04 z 30 września – w sprawie zmiany harmonogramu realizacji dochodów i wydatków na IV kwartał 2004 r.;
- 3) Nr 84/04 z 15 października – w sprawie opracowania materiałów planistycznych do projektu budżetu gminy na 2005 rok. Zarządzenie określa zadania kierowników (dyrektorów) jednostek organizacyjnych gminy, kierownika referatu i samodzielnych stanowisk pracy Urzędu Miejskiego w zakresie przedstawienia danych dotyczących planowanych dochodów i wydatków na 2005 jako podstawy do przygotowania materiałów do projektu uchwały budżetowej;
- 4) Nr 85/04 z 29 października w sprawie zmian w budżecie gminy. Na mocy zarządzenia dokonano przeniesień w planie wydatków między paragrafami w ramach rozdziałów i między rozdziałami na łączną kwotę 40815 zł, zwiększono plan dochodów i wydatków o kwotę 457.200 zł, w tym:
 - o kwotę 52.700 zł zwiększono dochody na realizację świadczeń rodzinnych, a po stronie wydatków – wypłata tych świadczeń;
 - o kwotę 4.500 zł zwiększono dochody (dotacja Ministra Kultury dla Biblioteki Samorządowej), a po stronie wydatków – zakup nowości wydawniczych na tę kwotę;
 - o kwotę 400.000 zł zwiększono dochody i wydatki zgodnie z pismem Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 29 października br. z przeznaczeniem na dofinansowanie zadania objętego Kontraktem dla Województwa Podlaskiego na rok 2004 – Odbudowa Ośrodka Szkolenia Ratowników Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Tamie;



- 5) Nr 86/04 z 29 października – w sprawie zmiany harmonogramu realizacji dochodów i wydatków na IV kwartał 2004 roku. Po zmianach dochody ustalono na kwotę 2.501.389 zł, a wydatki – na kwotę 2.920.948 zł.;
- 6) Nr 87/04 z 5 listopada – w sprawie zmian w budżecie gminy. Zarządzeniem tym zwiększono o kwotę 38158 zł wydatki na zasiłki okresowe z pomocy społecznej realizowane przez gminę, zgodnie z otrzymaną dotacją celową;
- 7) Nr 88/04 z 15 listopada – w sprawie projektu budżetu gminy na 2005 r. Projekt określa dochody budżetu gminy w kwocie 13.349.112 zł i wydatki – w kwocie 14.158.862 zł. Projekt będzie przedmiotem dalszych prac w ramach komisji Rady Miejskiej;
- 8) Nr 89/04 z 15 listopada – w sprawie zmian w budżecie gminy. Na mocy zarządzenia dokonano:
 - zwiększenia planu dochodów i wydatków o kwotę 98.000 zł na realizację zasiłków okresowych z pomocy społecznej, zgodnie z otrzymaną dotacją celową,
 - zmniejszenia o kwotę 4438 zł dochodów i wydatków na pomoc społeczną, zgodnie z pismem Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 10 listopada br.,
 - przeniesień wydatków między rozdziałami w ramach działów na kwotę 3.050 zł. Dotyczy to zakupu oprogramowania do podatków lokalnych – 3.000 zł i kosztów szkolenia nauczyciela świetlicy szkolnej – 50 zł;
- 9) Nr 90/04 z 30 listopada – w sprawie zmian w budżecie. Na mocy zarządzenia dokonano:
 - przeniesień między paragrafami w ramach rozdziałów na kwotę 416.815 zł z ośmiu tytułów (generalnie przeniesienia dotyczą budżetu szkół);
 - przeniesień w planie wydatków między rozdziałami na kwotę 1.400 zł. Dotyczy to również oświaty,
 - zwiększenia planu dochodów i wydatków na wypłatę zasiłków okresowych zgodnie z pismem Podl. Urzędu Wojewódzkiego z dnia 30 listopada br.

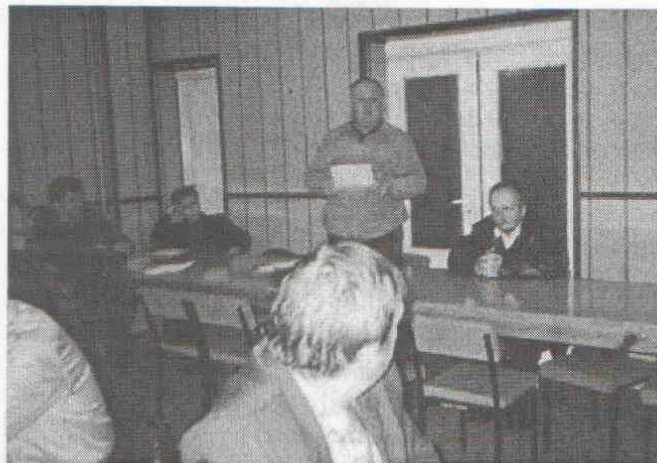
UCHWAŁY PODATKOWE

Radni podjęli wiele uchwał określających wielkość lokalnych podatków i opłat, które obowiązywać będą mieszkańców gminy Rajgród w 2005 r. (patrz: „Opłaty i podatki lokalne obowiązujące w gminie Rajgród w 2005 r.”).

INNE UCHWAŁY

Radni podjęli kilka innych uchwał, które były przedmiotem dyskusji na wszystkich komisjach poprzedzających sesję:

- w sprawie ustalenia zasad przyznawania diet i zwrotu kosztów podróży służbowych radnym oraz ustalenia diety dla Przewodniczącego Rady Miejskiej. Dietę radnego za uczestnictwo w sesjach i posiedzeniach komisji Rady Miejskiej zmniejszono z 15% do 13,5% maksymalnej wysokości diety przysługującej radnemu w gminach poniżej 15 tysięcy mieszkańców. Zryczałtowaną dietę miesięczną dla Przewodniczącego Rady Miejskiej za wykonywanie czynności związanych z pełnieniem obowiązków społecznych i obywatelskich w Radzie Miejskiej zmniejszono ze 100% do 88% maksymalnej wysokości diety;
- w sprawie ustalenia zasad przyznawania diet sołtysom z tytułu uczestnictwa w sesjach Rady Miejskiej. Za uczestnictwo



w sesjach Rady Miejskiej sołtysi z gminy Rajgród (w gminie jest 30 sołectw) otrzymywać będą każdorazowo 50 zł;

- w sprawie zmian w budżecie gminy. Radni, na wniosek skarbnik Jadwigi Stryjeckiej dokonali niezbędnych zmian w budżecie gminy. Budżet po dokonanych zmianach wynosi: plan dochodów ogółem - 10656414 zł, plan wydatków ogółem - 10283414 zł;
- uchwałę zmieniającą uchwałę w sprawie limitu wydatków na wieloletnie programy inwestycyjne. Limity wydatków uległy zwiększeniu, ponieważ likwidator „Robexu” wystawił fakturę obciążającą inwestora, czyli gminę Rajgród, związaną z poziomem inflacji w trakcie budowy przez tę firmę Gimnazjum, co zgodne było z zawartą umową. Tym samym planowany koszt budowy Gimnazjum przekroczył już 8 mln zł;
- w sprawie wyborów uzupełniających do rad sołeckich. Zarządzono wybory uzupełniające do rad sołeckich Sołectwa Sołki i Sołectwa Wólka Piotrowska, w związku z wygaśnięciem mandatów Przewodniczących Rad Sołeckich. Ustalono datę wyborów na dzień 20 grudnia 2004 r.

SPRAWY RÓŻNE I Dyskusja

Radni postanowili, że kandydatem na reprezentanta gminy Rajgród do Powiatowej Rady Zatrudnienia (organie doradczym działającym przy Staroście Powiatu Grajewskiego) będzie burmistrz Z. Dziadziak. Burmistrz jest najbardziej zorientowanym w możliwościach gminy odnośnie zatrudniania bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych czy robót publicznych. Radna Walentyna Sienko – przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów podkreśliła, że jest to bardzo ważna funkcja.

Na wniosek radnego Kazimierza Golubiewskiego kierownik ZGKiM – Eugeniusz Kołowski przedstawił radnym ilość podpisanych umów w każdej miejscowości w gminie na wywożenie odpadów stałych. Treść dyskusji na temat czystości w gminie i zbieraniu odpadów komunalnych zawarta została w odrębnym artykule.

W trakcie prezentowania poszczególnych uchwał określających podatki i opłaty lokalne sekretarz – Mieczysław Giształowicz omówił zmiany w uchwale określającej wielkości stawek od środków transportowych. Zwrócił uwagę, że doszły nowe kategorie pojazdów: pojazdów o czterech osiach i pojazdów o większej ilości osi niż cztery. Uspokoił też obecnych na sesji sołtysów, którzy zaniepokoiili się przy uchwalaniu podatku od psów. Rolnicy ustawowo są zwolnieni z tej kategorii podatku.

Radny K. Golubiewski poprosił, aby poinformować wszystkich radnych o wynikach kontroli RIO przeprowadzonej w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rajgrodzie. Burmistrz z. Dziądział poinformował, że protokół pokontrolny, zalecenia oraz odpowiedź udzielona RIO są do wglądu dla radnych w Urzędzie Miejskim, jak też w ZGKiM. Kierownik E. Kółowski zapewnił radnych, że kontrola wypadła bardzo pomyślnie, a zalecenia pokontrolne były mało istotne.

Radny K. Golubiewski zapytał o odpowiedź Starosty Powiatu Grajewskiego na jego wniosek formalny w sprawie dofinansowania budowy ul. Szkolnej, która jest drogą powiatową. Burmistrz poinformował, że odpowiedź z powiatu jest negatywna.

Radny K. Golubiewski zapytał o to, czy jest odpowiedź z Warszawy w sprawie protestu naszej gminy odnośnie niekorzystnego naliczania dopłat ONW dla rolników. Rolnicy w sąsiedniej gminie Grajewo mają korzystniejszy współczynnik, co przekłada się na wysokość otrzymywanych dotacji obszarowych. Burmistrz Z. Dziądział poinformował, że odpowiedź z ministerstwa nie nadeszła. Przewodniczący Rady – S. Ziuzia poinformował zebranych, że interweniował w tej sprawie u Marszałka Województwa Podlaskiego – Janusza Krzyżewskiego. Prawdopodobnie w skali kraju jest wiele takich samych protestów i zachodzi domniemanie, że przygotowywane jest ogólniejsze rozwiązanie tej sprawy. Radny Wojciech Więckowski zwrócił uwagę, że w grudniu br. wyłożone będą w rajgrodzkim Urzędzie Miejskim plany nowej kategoryzacji klas bonitacyjnych gruntów w naszej gmi-

nie. Jest to wyłożenie do wglądu dla zainteresowanych, podczas którego są przyjmowane wszystkie uwagi i zastrzeżenia mogące mieć wpływ na określenie klasy bonitacyjnej gleby, co potem będzie miało przełożenie np. na wielkość płaconego podatku.

Radny Ireneusz Mastalerski publicznie przeprosił radną Walentynę Sieńko za to, że na poprzedniej sesji zwrócił się do przewodniczącej Komisji Budżetu i Finansów używając w tym zwróceniu się imienia radnej, a nie nazwiska.

Radny Zdzisław Machul poprosił Burmistrza Rajgrodu o przedstawienie sprawozdania za połowę kadencji, by można było porównać przedwyborcze obietnice z faktycznie wykonanymi przedsięwzięciami minionych dwóch lat. Burmistrz Z. Dziądział stwierdził, że nie jest dziś na to przygotowany i takie sprawozdanie złoży ewentualnie na posiedzeniach komisji lub na kolejnej sesji.

Sołtys Krzysztof Karwowski z Karwowa zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu na fatalny stan dróg gruntowych w gminie.

Na zakończenie obrad, zarówno Przewodniczący Rady Miejskiej, jak i Burmistrz Rajgrodu przekazali wszystkim mieszkańcom naszej gminy jak najserdeczniejsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Po zakończonej sesji Burmistrz Rajgrodu, urzędnicy UM oraz wszyscy radni Rady Miejskiej udali się do rajgrodzkiego kościoła na nabożeństwo żałobne i uczestniczyli w pogrzebie radnego Edwarda Zaleskiewicza.

OPLATY I PODATKI LOKALNE OBOWIĄZUJĄCE W GMINIE RAJGRÓD W 2005 R.

Stawki podatku od nieruchomości:

- od 1 m² powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych i ich części **0,54 zł**;
- od 1 m² powierzchni użytkowej budynków pozostałych wykorzystywanych jako budynki letniskowe lub budynki rekreacji indywidualnej **6,01 zł**;
- od 1 m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej **16,60 zł**;
- od 1 m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym **8,37 zł**;
- od 1 m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych **3,61 zł**;
- od 1 m² budynków lub ich części zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego **0,50 zł**;

- od 1 m² budynków użytkowanych jako pomocnicze pomieszczenia w gospodarstwach domowych **1,00 zł**;
- od 1 m² powierzchni użytkowej pozostałych budynków lub ich części **4,00 zł**;
- od budowli – ich wartości określonej na podstawie art. 4 ust. 1 pkt. 3 i ust. 1-7 - **2%**;
- od 1 m² powierzchni gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków **0,60 zł**;
- od 1 ha powierzchni gruntów pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych **3,52 zł**;
- od 1 m² powierzchni gruntów pozostałych przeznaczonych w planie zagospodarowania przestrzennego jako tereny letniskowe **0,25 zł**;
- od 1 m² powierzchni gruntów zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego **0,10 zł**;
- od 1 m² powierzchni gruntów pozostałych **0,10 zł**.

Zwolnienia od podatku od nieruchomości:

Zwalnia się z podatku od nieruchomości:

- budynki i grunty stanowiące własność lub współwłasność rencistów i emerytów, którzy przekazali swo-

je gospodarstwa rolne w zamian za świadczenia uregulowane w ustawie o ubezpieczeniu społecznym rolników;

- budynki, grunty i budowle stanowiące własność, będące w posiadaniu lub w trwałym zarządzie: straży pożarnych, instytucji kultury, klubów sportowych, policji, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Zwolnienia nie obejmują budynków, gruntów i budowli związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Stawki podatków od środków transportowych:

- 1) od samochodów ciężarowych o masie całkowitej: od 3,5 ton do 5,5 ton włącznie – 500,00 zł; powyżej 5,5 tony do 9,0 ton włącznie – 900,00 zł; powyżej 9,0 ton do poniżej 12 ton – 1100,00 zł.
- 2) od samochodów ciężarowych o masie całkowitej równej lub wyższej niż 12,0 ton:
- 3) od ciągników siodłowych i balastowych przystosowanych do używania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów od 3,5 ton i poniżej 12,0 ton:

Lp.	Art. 8. pkt. 2 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych: - dopuszczalna masa całkowita w tonach	Liczba osi	Z zawieszeniem pneumatycznym lub uznawanym za równoważne w złotych	Z innym systemem zawieszenia osi jezdnych w złotych
a	od 12 t. do poniżej 13 t.	2	200,00	400,00
b	od 13 t. do poniżej 14 t.	2	320,00	520,00
c	od 14 t. do poniżej 15 t.	2	400,00	600,00
d	od 15 t. i więcej.	2	554,00	1253,00
e	od 12 t. do poniżej 17 t.	3	540,00	1000,00
f	od 17 t. do poniżej 19 t.	3	570,00	1100,00
g	od 19 t. do poniżej 21 t.	3	600,00	1500,00
h	od 21 t. do poniżej 23 t.	3	770,00	1700,00
i	od 23 t. i więcej.	3	1015,00	1800,00
j	od 12 t. do poniżej 25 t.	4 i więcej	800,00	1300,00
k	od 25 t. do poniżej 27 t.	4 i więcej	850,00	1500,00
l	od 27 t. do poniżej 29 t.	4 i więcej	1100,00	1800,00
l	od 29 t. i więcej.	4 i więcej	1800,00	2452,80

od 3,5 t do 5,5 t włącznie – 800,00 zł;
 powyżej 5,5 t do 9,0 t włącznie – 900,00 zł;
 powyżej 9,0 ton do poniżej 12,0 t – 1000,00 zł.

- 4) od ciągników siodłowych i balastowych przystosowanych do używania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu równej lub wyższej niż 12 ton:

Lp.	art. 8. pkt 6 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych: -dopuszczalna masa całkowita zespołu pojazdów: naczepa/przyczepa + pojazd w tonach	Liczba osi	Z zawieszeniem pneumatycznym lub uznawanym za równoważne w złotych	Z innym systemem zawieszenia osi jezdnych w złotych
a	od 12 t do poniżej 18 t	1	300,00	400,00
b	od 18 t do poniżej 25 t	1	350,00	450,00
c	od 25 t i więcej	1	400,00	562,00
d	od 12 t do poniżej 28 t	2	300,00	350,00
e	od 28 t do poniżej 33 t	2	614,00	850,00
f	od 33 t do poniżej 38 t	2	850,00	1294,00
g	od 38 t i więcej	2	1150,00	1700,00
h	od 12 t do poniżej 38 t	3 i więcej	678,00	944,00
i	od 38 t i więcej	3 i więcej	944,00	1282,00

- 5) od przyczep i naczep, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą od 7 ton i poniżej 12 ton, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego: - 500,00 zł;
- 6) od przyczep i naczep, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą równą lub wyższą niż 12 ton, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego:

Lp.	art.8. pkt 6 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych: -dopuszczalna masa całkowita zespołu pojazdów: naczepa/przyczepa + pojazd w tonach	Liczba osi	Z zawieszeniem pneumatycznym lub uznawanym za równoważne w złotych	Z innym systemem zawieszenia osi jezdnych w złotych
a	od 12 t do poniżej 18 t	1	300,00	400,00
b	od 18 t do poniżej 25 t	1	350,00	450,00
c	od 25 t i więcej	1	400,00	562,00
d	od 12 t do poniżej 28 t	2	300,00	350,00
e	od 28 t do poniżej 33 t	2	614,00	850,00
f	od 33 t do poniżej 38 t	2	850,00	1294,00
g	od 38 t i więcej	2	1150,00	1700,00
h	od 12 t do poniżej 38 t	3 i więcej	678,00	944,00
i	od 38 t i więcej	3 i więcej	944,00	1282,00

- 7) od autobusów, o których mowa w art. 8, pkt 7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, o ilości miejsc do siedzenia:
 - mających mniej niż 30 miejsc do siedzenia – 600,00 zł,
 - mających 30 i więcej miejsc do siedzenia – 800,00 zł.

Oplata targowa:

stawki opłaty targowej, pobieranej od osób fizycznych, osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej, pobiera się w sposób następujący:

- przy drobnej sprzedaży z ręki, kosza, wiadra - 5 zł;
- przy sprzedaży z rozłożonego stoiska (placu) zajmującego powierzchnię:
 - * do 2 m² - 10 zł,
 - * od 2 m² do 5 m² - 15 zł,
 - * powyżej 5 m² - 30 zł;
- przy sprzedaży z wozu, traktora, samochodu, przyczepy - 15 zł.

Terminem płatności opłaty targowej jest dzień sprzedaży. Pobór opłaty następuje w drodze inkasa bezpośrednio od sprzedających w dniu sprzedaży przez pracownika Urzędu Miejskiego – kasjera w ramach obowiązków służbowych. Opłata może być dokonana również w kasie Urzędu Miejskiego najpóźniej w dniu sprzedaży.

Oплата miejscowa:

- Ustala się dzienną stawkę opłaty miejscowej za pobyt dłuższy niż dobę osób fizycznych w celach wypoczynkowych, zdrowotnych, szkoleniowych lub turystycznych na terenie miejscowości: Ciszewo, Rajgród, Czarna Wieś, Rybczyzna, Karczewo, Skrodzkie, Kuliği, Wojdy, Orzechówka, Woźnawieś w kwocie 1,50 zł.

Zwolnienie od opłaty miejscowej:

- zwalnia się z opłaty miejscowej za pobyt osób fizycznych przebywających w celu uczestniczenia w kursach i obozach zorganizowanych dla dzieci i młodzieży do lat 18 i studentów do lat 25;
- w celu bezpośredniego uczestniczenia (zawodnicy, opiekunowie i obsługa) w zawodach sportowych;
- w celu uczestniczenia w różnych formach wypoczynku organizowanego wyłącznie dla emerytów i rencistów oraz niepełnosprawnych.

Podatek od posiadania psów:

- Ustala się stawkę roczną podatku za posiadanie psów w wysokości 30,00 zł od jednego psa.
- W przypadku powstania lub wygaśnięcia obowiązku podatkowego w ciągu roku podatkowego wysokość stawki ustala się proporcjonalnie do liczby miesięcy, w których istniał obowiązek podatkowy.
- Podatek od posiadania psów płatny jest bez wezwania do dnia 31 marca roku podatkowego, a w przypadku powstania obowiązku podatkowego w ciągu roku podatkowego w terminie 21 dni od dnia jego powstania.
- Obowiązek podatkowy powstaje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym powstały okoliczności uzasadniające powstanie tego obowiązku i wygasa z upływem miesiąca, w którym ustają okoliczności uzasadniające ten obowiązek.

Zwolnienie z podatku od posiadania psów:

- Zwalnia się z podatku od posiadania do 2 psów używanych do pilnowania:
- nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym;
 - mieszkania w budynku wielomieszkaniowym.

Opłaty administracyjne:

Za wydane wypisy z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub studium zagospodarowania przestrzennego:

- w formacie A4 – 10 zł,
- w formacie A3 – 15 zł.

Za wydane wyrisy z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub studium zagospodarowania przestrzennego:

- w formacie A4 – 20 zł,
- w formacie A3 – 25 zł.

Za sporządzenie testamentu allograficznego przez Burmistrza Miasta:

- w siedzibie Urzędu Miejskiego – 20 zł,
- poza siedzibą Urzędu Miejskiego – 50 zł.

Za odwołanie testamentu sporządzonego przez Burmistrza – 80 zł.

Opłata administracyjna płatna jest w kasie Urzędu Miejskiego przed wykonaniem czynności, od której jest pobierana.

Opłaty za wodę i ścieki (stawki za 1 m³):

Zatwierdza się taryfy na zbiorowe zaopatrzenie w wodę z urządzeń komunalnych w kwocie:

- dla indywidualnych gospodarstw domowych - 2,53 zł netto,
- dla pozostałych odbiorców - 3,30 zł netto.

Zatwierdza się taryfy na zbiorowe odprowadzenie ścieków do urządzeń komunalnych w kwocie:

- od indywidualnych gospodarstw domowych - 3,00 zł netto,
- od pozostałych dostawców - 3,70 zł netto.

Opłaty za odpady stałe (za 1 m³):

Ustala się górne stawki opłat ponoszonych przez właścicieli lub użytkowników nieruchomości z terenu gminy za usługi w zakresie usuwania i unieszkodliwiania odpadów komunalnych świadczone przez jednostki wywozowe:

- za odbiór i składowanie odpadów z gospodarstw domowych opłata miesięczna w wysokości 1,60 zł netto nagromadzonych przez jednego mieszkańca;
- za składowanie na wysypisku gminnym odpadów dostarczanych we własnym zakresie przez mieszkańców gminy w wysokości 10,00 zł za 1 m³ netto;
- za usuwanie odpadów z posesji wykorzystywanych jako tereny letniskowe lub rekreacji indywidualnej w wysokości 53,00 zł netto rocznie;
- za odbiór i składowanie 1 m³ odpadów od użytkowników lokali użytkowych, obiektów handlowych, magazynowych i gastronomicznych ustala się górną stawkę w wysokości 23,30 zł netto;
- za składowanie 1 m³ odpadów dostarczonych na wysypisko spoza terenu gminy ustala się stawkę w wysokości 23,30 zł netto.

Gminie Rajgród potrzebne są duże pieniądze

INWESTYCJE OBECNE I PRZYSZŁE



Wywiad z Burmistrzem Rajgrodu
– Zygmuntem Dziadziakiem

„RE”: - Jeszcze przed XVIII sesją Rady Miejskiej spotkał się Pan z Marszałkiem Województwa Podlaskiego. Czy rozmawiano o środkach finansowych na dokończenie najważniejszych inwestycji gminnych?

Burmistrz Zygmunt Dziadziak: - Spotkałem się z Marszałkiem Województwa Podlaskiego – Januszem Krzyżewskim w dniu 7 grudnia br. Oczywiście rozmawialiśmy o dokończeniu budowy gimnazjum i wodociągowaniu gminy. Na dokończenie budowy gimnazjum potrzeba nam jeszcze nieco ponad 2 miliony złotych. Oczywiście, że nie jesteśmy w stanie wygospodarować takiej kwoty z własnego budżetu. Po rozmowie mogę powiedzieć, że gmina Rajgród otrzyma w przyszłym roku wsparcie z funduszy strukturalnych będących w dyspozycji Zarządu Województwa na zadanie inwestycyjne – budowa gimnazjum w Rajgrodzie. Najprawdopodobniej nie będą to takie pieniądze, jakich byśmy sobie życzyli. Zajdzie więc potrzeba wyłożyć odpowiedni wkład własny, który może wynieść nawet pół miliona złotych, bo obecnie tak jest to praktykowane, że gmina musi mieć również własne środki finansowe, aby znacznie większą pulę otrzymać z zewnątrz.

„RE”: - Jak przedstawia się stan zaawansowania budowy gimnazjum?

Z.D.: - Zadanie to jest już wykonane w 75%. Mamy już wykończoną i kompletnie wyposażoną halę sportową, ale nie

ma praktycznie do niej dojazdu. Natomiast na całości zostały w drugim półroczu br. ocieplone z zewnątrz wszystkie ściany i położona została tynkowa elewacja. Ocieplono również piwnice, a także ostatni strop. Wewnątrz budynku dydaktycznego położona została instalacja elektryczna i następnie tynki. Obecnie trwa wylewanie równające posadzek, które następnie wyłożone zostaną odpowiednimi płytkami ceramicznymi; mam tu na myśli odpowiedni stopień ścieralności i tzw. poślizgu. Według umowy z nowym wykonawcą do końca sierpnia 2005 r. inwestycja ma być zakończona. Oczywiście pozostanie zagospodarowanie trzyhektarowego placu. Najważniejsze jest to, aby 1 września przyszłego roku uczniowie gimnazjum, nauczyciele i pozostali pracownicy tej szkoły otrzymali nowy obiekt, na miarę XXI wieku.

„RE”: - Czy Marszałek dofinansuje również budowę wodociągu na północy gminy?

Z.D.: - Niestety nie. Do Zarządu Województwa Podlaskiego wpłynęła tak duża ilość wniosków z terenu całego województwa, że środki finansowe na ich realizację zapewniają pokrycie zaledwie 10% zapotrzebowania. Odcinek wodociągu na północy gminy z Kosił, przez Kosówkę do Danowa wymaga wielomilionowych nakładów finansowych. Mieści się on we wspólnym wniosku, jaki Związek Komunalny Samorządów Gmin Dorzecza Biebrzy złożył do Funduszu Spójności. Ten wspólny wniosek jedenastu gmin, wchodzących w skład tego Związku, opiewa na 17 milionów euro. Biorąc pod uwagę, że z Polski do Funduszu Spójności wpływają wnioski o wartości kilkuset milionów euro, jest to bardzo mały wniosek pod względem montażu finansowego. Mamy jednak tę przewagę, że posiadamy kompletną dokumentację, łącznie ze studium wykonalności i pozwoleniem na budowę.

Natomiast droga do pieniędzy unijnych jest bardzo długa. Najpierw wniosek trafia do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, potem do Narodowego Funduszu, następnie do Ministerstwa Środowiska i Ministerstwa Gospodarki. Po tym czterostopniowym polskim etapie jest jeszcze do pokonania dwustopniowy etap w Brukseli. Oczywiście w budżecie gminy musimy zabezpieczyć odpowiednią kwotę, jako wkład własny. Przewidujemy więc zaciągnąć kredyt.

„RE”: - Nie są to jedyne problemy związane z wodociągowaniem gminy. Okazało się, że mieszkańcy Biebrzy nie będą pić w tym roku nowej wody, a jeszcze na wrześniowej sesji zapewniał Pan Burmistrz, że wszystko jest załatwione „na ostatni guzik”.

Z.D.: - Bo tak rzeczywiście było. Mieliliśmy zgodę zakładu w Biebrzy na wpięcie się do istniejącej tam sieci wodociągowej, które jeszcze wystawił dyrektor Żurek. Na tej podstawie otrzymaliśmy od starosty pozwolenie na budowę.

Kiedy rozpoczęła się inwestycja, okazało się, że Instytut Melioracji i Użytków Zielonych w Falentach, a także dyrektor Chrzanowski z Biebrzy, nie zgadzają się na wpięcie do instalacji wodociągowej. Za ewentualną zgodę zaproponowali opłatę dzierżawną w wysokości 4,5% od wartości księgowej tej instalacji. Innymi słowy nasza gmina miałaby płacić rocznie około 5 tys. zł dzierżawy. Pozwolenie na wpięcie do ich instalacji równało się z jej przejęciem na stan gminy. Uszczupliłoby to majątek zakładu „Biebrza”, co ma wpływ na inne finanse tej instytucji, np. na wielkość „trzynastek”. Nie zgodziliśmy się na takie rozwiązanie i postanowiliśmy wybudować w Biebrzy własną instalację wodociągową.

„RE”: - Czy nie jest to nowa inwestycja wymagająca wyłącznie własnych nakładów finansowych?

Z.D.: - Nie jest to nowa inwestycja, a jedynie rozwinięcie zadania: budowa wodociągu Miecze – Biebrza. Pragnę zwrócić uwagę, że Biebrza to jedno z naszych sołectw, a nie tylko zakład. Nie będziemy budować instalacji wodociągowej dla zakładu, a tylko dla mieszkańców wsi. Na wspomniane zadanie przeznaczone było w tegorocznym budżecie gminy 280 tys. zł, a przetarg na budowę wodociągu wygrało przedsiębiorstwo „Zieja” za 182 tys. zł. Na dzień dzisiejszy, 10 grudnia, praktycznie w Biebrzy jest zainstalowany hydrant, którym kończy się wodociąg gminny. W ramach tej samej inwestycji, rozszerzając to zadanie, co zgodne jest z obowiązującym prawem, poleciłem wykonanie wtórnika geodezyjnego i projektu wodociągu w Biebrzy. Ten sam wykonawca dokończy tę inwestycję, ale obawiam się, że względu na porę roku, że nie zamkniemy tego zadania w tym roku. Wiedząc o tym, że stara instalacja wodociągowa w Biebrzy jest wykonana z czterech rodzajów rur, wśród których są rury cementowo-azbestowe oraz mocno skorodowane rury żelazne i żeliwne, uważam, że dobrze stało się, iż zdecydowaliśmy o budowie nowej instalacji.

„RE”: - Są jeszcze wsie w naszej gminie, które nie mają nawet projektowanego wodociągowana.

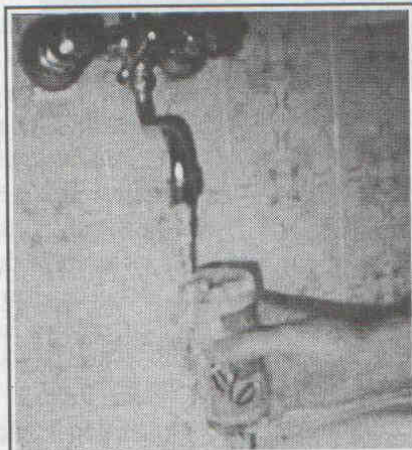
Z.D.: - W najbliższej przyszłości wykonamy projekt wodociągowana Stoczku, Kozłówek i Ciszewa. Mając projekt zaczniemy starania o pozyskanie funduszy na to zadanie. I tak sukcesywnie będziemy dążyć do zwodociągowania całej gminy. Chciałbym podkreślić, że są to inwestycje bardzo kapitałochłonne, a więc naszej gminie potrzebne są duże pieniądze.

„RE”: - Rolnicy, zarówno ci z Rady Miejskiej, jak też sołtysi zgłaszają coraz częściej wnioski o poprawę dróg na terenie gminy. Jakże przewiduje Pan działania w tym zakresie w najbliższym czasie?

Z.D.: - Największą inwestycją drogową na terenie naszej gminy, i to już w przyszłym roku, będzie modernizacja drogi krajowej nr 61. Najbardziej skorzysta na tym Rajgród. Przebudowie ulegnie również most na Jegrzni, na którym oprócz jezdni wydzielone zostaną dwa ciągi dla pieszych. Ze środków powiatowych wykonamy projekt budowy drogi z Kozłówki do Ciszewa. Jest to ważna droga, bo rolnicy z wielu naszych wsi jeżdżą do Biebrzanskiego Parku po tzw. dzikie siano. Coraz więcej też turystów korzysta z istniejącej tu drogi typowo gruntowej. W przyszłości planujemy drogę asfaltową nie tylko do Ciszewa, ale dalej do Kulig i Woźnejwsi. Ma to znaczenie również dla dowozu uczniów do szkół. Natomiast w gminie jest wiele dróg gruntowych, które systematycznie będziemy równać i podsypywać żwirem.

„RE”: - Niektórzy z radnych, podkreślając duże potrzeby finansowe gminy, wskazują, że podniósł Pan pobory dla urzędników. Jakże rozmiary miała ta podwyżka?

Z.D.: - Przez pięć lat nie było takiej podwyżki i rzeczywiście z dniem 1 października br. Podwyżka objęła pracowników



Kiedy mieszkańcy gminy otrzymają dobrą wodę?

ków Urzędu Miejskiego, dwóch pracowników Ochotniczej Straży Pożarnej, pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej i panie bibliotekarki. Łącznie skorzystało z niej 30 pracowników samorządowych. Była ona możliwa dlatego, że na funduszu płac powstała oszczędność w kwocie 10,5 tys. zł. Stało się tak, bo na czołowych stanowiskach w Urzędzie Miejskim zatrudniłem pracownice młode, z małym stażem pracy, które zastąpiły pracowników opłacanych według najwyższych stawek.

„RE”: - Czy to prawda, że takich rozmiarów podwyżka spowoduje wzrost na funduszu płac o 70 tys. zł?

Z.D.: - Nie jest to prawda. Przyszłoroczny budżet w dziale wydatków na zatrudnienie pracowników samorządowych będzie mniejszy od tegorocznego. W tym roku musieliśmy wypłacić duże odprawy dla pracowników, którzy przeszli na emeryturę. Przypominam, że wśród nich dla byłej skarbnik i kierownik USC, a były to osoby wynagradzane z tzw. „górnjej półki”.

„RE”: - Życzę pomyślnych rozstrzygnięć w roku przyszłym, takich które spowodują szczególnie duży przyrwył do gminnej kasy.

Z.D.: - Na zakończenie wywiadu chciałbym za pośrednictwem „Rajgrodzkich Ech” przekazać wszystkim mieszkańcom naszej gminy jak najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne: zdrowych, pogodnych, rodzinnych świąt Bożego Narodzenia oraz polepszenia bytu w Nowym 2005 Roku.

JANUSZ SOBOLEWSKI

U nas zjesz jak u mamy!

NIEUSTANNY ROZWÓJ RODZINNEJ FIRMY

Każdy, kto raz spróbował rybnego dania w barze-restauracyjnym „Smakosz”, z pewnością pokusi się o następne wizyty w tym lokalu. Przecież tutaj każdego dnia można najeść się do syta „kwiatami” rajgrodzkich wód: filetowanym okoniem, szczupakiem, wędzoną sielawą lub węgorzem pod kilkoma postaciami. Bywalcy wiedzą, że poza rybami są tu i inne specjalności, których zapach i smak, przy wyjątkowo estetycznej obsłudze, pozostawiają niezapomniane wrażenia.



Bar-restauracyjny „Smakosz” jest już ponad trzynaście lat rodzinną firmą pp. Urszuli i Andrzeja Grajewskich. Pan Andrzej Grajewski zgodził się nam udzielić wywiadu:

„RE”: - Jakże zauważył Pan zmiany po przystąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej? Czy w przypadku działalności prowadzonej przez waszą rodzinną firmę coś zmieniło się?

A.G.: - Po 1 maja br. zmieniło się bardzo dużo. Unia postawiła konkretne wymogi, szczególnie w dziedzinie higieny. Praktycznie jedna osoba codziennie musi się zajmować opisywaniem wszystkiego pod kątem sanitarnym. Biurokracja wzrosła o sto i więcej procent. Ponadto ciągle ukazują się coraz to nowe przepisy, również z zakresu prawa pracy itp. Żyjemy w ciągłej niepewności jutra, czy znów czegoś nie wymyślą nowego? Pochłania to bardzo dużo czasu, a efektu finansowego nie ma żadnego. Jak przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej miałem dużo klientów, tak samo mam i teraz dużo klientów. Natomiast pracujemy znacznie więcej, o czym wspominałem na początku.



„RE”: - Pomimo tego ciągle rozwijacie się, każdy rok przynosi nowe inwestycje.

A.G.: - Jeżeli byśmy nie rozwijali się, nie modernizowali, nie inwestowali - to należałoby wszystko zamknąć i zająć się czymś innym. Każda stagnacja byłaby powolnym lub szybkim upadkiem firmy. Obecnie „Smakosz” przechodzi generalny remont i rozbudowę. Zmienia się wygląd zewnętrzny restauracji, dobudowana została druga sala do konsumpcji. Powstaną nowe łazienki. Ogólnie można powiedzieć, że podnosimy standard. Po rozbudowie „Smakosz” dysponować będzie 75 miejscami siedzącymi.

„RE”: - Rodzinna firma „Smakosz” to nie tylko restauracja na ul. Warszawskiej?

A.G.: - Przy rajgrodzkim banku prowadzimy sklep rybny, który mamy zamiar rozbudować. Oprócz ryb słodkowodnych będą tam sprzedawane ryby morskie, nawet kraby oraz przeróżne sałatki rybne. Od kilku lat, w sezonie wakacyjnym, prowadzimy drugi punkt gastronomiczny na ul. Szkolnej. Po nabyciu tego placu od gminy powzięliśmy decyzję o poważnym zainwestowaniu w to miejsce. Ma ono bardzo dobre położenie, bo blisko stąd na plażę miejską, na Zamkową Górę, a obok funkcjonuje klub żeglarski z portem jachtowym. Mam już gotowy projekt i myślę, że za dwa lub trzy lata stanie tu obiekt, w którym będzie dyskoteka, sala dla młodzieży, a na górcie kilka pokoi do wynajęcia. Nie mogę patrzeć, jak młodzież nie ma gdzie się podziać. Dyskoteka na wolnym powietrzu nie zawsze może się odbyć chociażby ze względów pogodowych. Ponadto młodzież będzie miała tu możliwość kulturalnie pobawić się, jak też coś zjeść i wypić. Dyskotekę dla młodzieży zamierzam zrobić adaptując i rozbudowując pomieszczenia po starej kotłowni przy blokach. Po wykonaniu pewnych prac zdecydowałem przerwać tę inwestycję, bo doszedłem do przekonania, że w tym miejscu jest chybiony pomysł.

„RE”: - Tak więc na ul. Szkolnej powstanie nowy obiekt w Rajgrodzie. Natomiast nadal na swych nowych właścicieli czekają dwa obiekty gastronomiczno-hotelarskie: „Raj” i „Gród”. Czy nie łatwiej byłoby nabyć zajazd „Raj” i w nim urządzić to wszystko, co na być na ul. Szkolnej?

A.G.: - Prowadziłem rozmowy w celu nabycia tego obiektu, ale nie doszliśmy do porozumienia. Obiekty te są dzisiaj bardzo zniszczone i wymagają inwestora z dużą kasą. Mnie to przerasta. Niech jak najszybciej ktoś to kupi i zacznie tam inwestować.

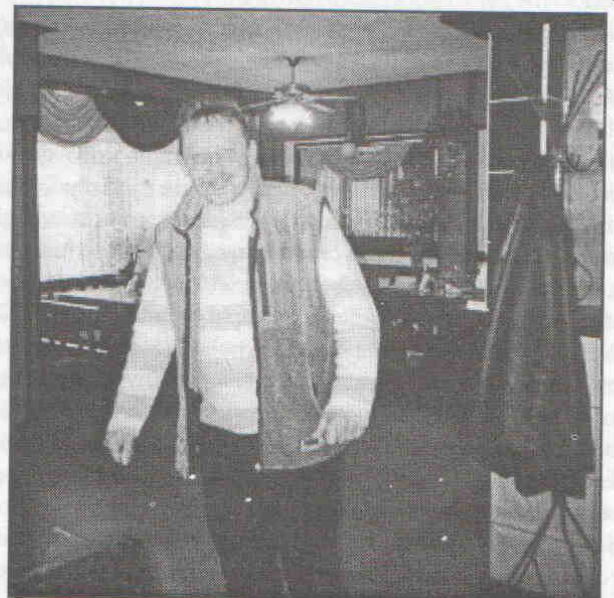
„RE”: - Będzie to jednak konkurencja dla „Smakosza”.

A.G.: - Konkurencja jest jak najbardziej potrzebna. Zdrowa konkurencja pozwala na samokontrolę, prowadzi do rozwijania się, do podnoszenia standardu. Jeżeli nie ma konkurencji wówczas stajemy się ospali i cofamy się do tyłu.

„RE”: - Czy nadal „Smakosz” kojarzy się będzie z dobrą, dobrze przyrządzoną i dobrze podaną rybą?

A.G.: - Nadal tak będzie. Zawsze można u nas dostać rybę, poczynając od marynowanych w słoikach, a kończąc na wędzonych węgorzach. Myślę, że zawsze najbardziej popularną i poszukiwaną rybą będzie nasza rajgrodzka wędzona sielawa. Uganiają się za nią nie tylko ludzie z całej Polski, ale coraz więcej sprzedajemy jej zagranicznym gościom. Również inne ryby. „RE”: - Dziękując za udzielenie wywiadu życząc jak najszybszego zrealizowania wszelkich zamierzeń projektów.

J.S.



60 lat temu

NA OKOPACH

Latem 1944 r. Armia Czerwona dotarła do Biebrzy i Narwi. Po lipcowych walkach nad Kanałem Augustowskim, a już zupełnie po wybuchu Powstania Warszawskiego, kiedy Stalin rozkazał wstrzymać ofensywę, front na kilka miesięcy ustalił się na linii wspomnianych rzek. Po sierpniowym wysiedleniu wielu przyfrontowych wsi w Rajgrodzie znacznie wzrosła liczba ludności. Prawie w każdym domu czasowo przebywali wysiedleni, a niejednokrotnie było ich więcej niż domowników. Dodatkowo okolica nasycona była regularnymi jednostkami armii niemieckiej. Zajmowały one zagajniki, ogrody, kolonie i całe gospodarstwa. Kwaterowali również w Rajgrodzie zajmując na swoje potrzeby pomieszczenia w domach mieszkalnych.

W niniejszym artykule przedstawiam wspomnienia mego ojca - Wacława Sobolewskiego, który jako siedemnastoletni chłopak bardzo intensywnie przeżył ostatnie miesiące niemieckiej okupacji.

Zanim zacznę się interesująca opowieść mego ojca pragnę scharakteryzować tę część Rajgrodu, gdzie do dziś mieszkamy. Przed sześćdziesięciu laty ta część Rajgrodu, gdzie stał nasz poprzedni, drewniany dom była krańcem miasta i nazywała się od wieków Pace. Po likwidacji getta (2 listopada 1942 r.) Niemcy rozebrali prawie całą, gęstą zabudowę Pacowskiej ulicy, w jej części przylegającej do rynku i do zatoczki jeziora zwanej Kątem. W drugiej części ulicy, biegnącej z dość stromej góry nad jezioro, było pięć placów miejskich, na których znajdowały się gospodarskie zagrody. Drewniane domy, stodoły i chlewiki pokryte były słomą, a ulica była zwykłą gruntową drogą. Między domem kuzyna Piotra Sobolewskiego a zabudowaniami braci Bronisława i Zygmunta Piotrowskich ulica wpadała na brzeg jeziora, którym to brzegiem jeżdżono do majątku Opartowo. Za Piotrowskimi mieszkali Chołowienkowie, których nazywano Gaławieńskimi. Oni to w 1937 r. sprzedali hektarową działkę ze swego pola, tuż za siedliskiem, gdzie urządzono miejską targowicę. Dalej były już tylko pola. Dom, w którym mieszkał mój dziadek - Stefan, wdowiec z dziećmi i dożywającą przy nim matką, stał pod górką, na której był jeszcze murowany dom Wincentego Cebelińskiego, brata matki dziadka Stefana. Zmarł on w czasie wojny, a do domu wprowadził się jego kuzyn Adolf z żoną i gromadką dzieci.

- Jesienią 1944 r. - wspomina Wacław Sobolewski - przynajmniej trzykrotnie otarłem się o śmierć. W całym mieście było dużo ludzi, a kwaterowali też Niemcy. Początkowo na ulicy zjawiała się jakaś jednostka czołgowa, a do naszego domu wprowadził się oficer, i inny żołnierz, który przyniósł radio i kilka godzin dziennie prowadził nasłuch. Najczęściej robił to w kuchni, gdzie poruszaliśmy się dość swobodnie. Kiedy starsza siostra zaczęła coś przyrządzać do jedzenia, ten Niemiec zapytał ją po niemiecku, ile ona ma lat? Znałem trochę niemiecki, bo wcześniej jakiś czas pomagał mi piłować drzewo na opał ordynans oficera. On mnie uczył po niemiecku, a ja jego po polsku. Odpowiedziałem temu Niemcowi, że siostra ma 22 lata. Niemiec zbystrzał i zapytał mnie czy ja mówię dobrze po niemiecku? Odparłem, że tylko trochę, ale następnego dnia Niemcy wynieśli się z naszego domu. Nie byłem pewien, co ze mną będzie. Był to czas, że co pewien czas żandarmi lub wojsko urządzało łapankę na roboty. Zdrowych, dorosłych mężczyzn zmuszano do kopania okopów i innych robót na linii frontu. Pewnego razu żandarm wpadł do

naszego domu od sieni frontowej i i od razu pognał za siostrą, która uciekała wejściem od podwórka. Ja siedziałem za stołem i natychmiast zerwałem się z krzesła. Niemiec przebiegł obok mnie, więc uciekłem drzwiami, którymi on wbiegł. Schroniłem się w ogrodzie w malinach. Ojciec młócił cepem zboże w stodole i wyszedł na podwórko. Zabrali go na roboty, do kopania okopów pod Gołdapią. Wrócił po sześciu tygodniach ledwo trzymając się na nogach. Siostra i sąsiad Cebeliński Adolf trafili pod Orzechówkę, gdzie wraz z innymi przed okopami ustawiali się rzędem, brali się pod pachy i taką „ławą” deptali dorodny owies. Niemcy musieli mieć puste przedpole do obstrzału.

Pierwszy raz dałem się złapać na okopy jeszcze latem. Zagnali nas pod Tajno, gdzie nieopodal jeziora kopaliśmy jakieś okopy w kształcie kolistym. Nieco dalej stała niemiecka artyleria i co jakiś czas telefonista podawał im namiar i ile mają razy wystrzelić salwą. Działa mieli obstawione snopami zboża i po wykonaniu strzelania natychmiast z powrotem snopami zboża maskowali te działa. Widziałem, jak pocisk wystrzelony przez ruskich, trafił jeden z niemieckich samochodów, które jechały drogą. Pewnego dnia, było to rano, kazano nam brać szpadle i iść nieco dalej. Ociągałem się, by na końcu mieć jak najmniej do niesienia. Jeden z chłopów, który był przede mną, wziął ostatnie pięć szpadli. Poprosiłem, aby dał mi chociaż jeden, ale on wykręcił się i odszedł za innymi. Niemiec zauważył, że ja nie mam nic do niesienia i natychmiast zdjął pistolet maszynowy z ramienia i przeładował go. Nie czekałem dalej i krzyknąłem trochę po polsku, a trochę po niemiecku, że mój poprzednik ma pięć szpadli, a ja nie mam czym robić. Niemiec zrozumiał moje tłumaczenie i kazał tamtemu, aby mi dał jeden szpadel. Miałem wtedy zimny pot na plecach. Jednak po trzech dniach pobytu na tych okopach uciekłem.

Najbardziej przeżyłem wydarzenie, jakie miało miejsce późną jesienią. Było to chyba w pierwszej połowie listopada. Razem z Twardowskim Teodorem obsiewaliśmy podczas okupacji niemieckiej ponad dwadzieścia hektarów w byłym majątku Wilkowo. Po sąsiedzku swoją część Wilkowa obsiewał Kozłowski Jan. Za ruskich część tego majątku zajęto pod pas graniczny, bo leżał on przy pruskiej granicy. Dom i budynki Kozłowskiego rozwalili, a on pobudował się pod Gajem, bliżej Niedźwieckich. Wspólnie młóciliśmy zboże, kolejno pomagając jedni drugim. Ojciec nie czuł się na siłach, bo akurat wrócił spod Gołdapi, więc pomagać Kozłowskiemu pojechał Twardowski, moja siostra Tolka, ja i młodszy ode mnie o dwa lata brat - Lucek. Kiedy dotarliśmy tam do stojącej dużej stodoły, zorientowałem się, że wyszki założone są snopkami żyta. Tolka zaczęła zamiatać kłepisko, a Twardowski udał się do domu Kozłowskich. Mieli jeszcze od Niedźwieckich przyciągnąć szerokomłotkę. Ja z Luckiem zaczęliśmy koziołkować się po słomie, która leżała w zasięgu (sąsięku) obok kłepiska. Dalej stało kilka owiec. W pewnym momencie Tolka powiedziała, że idą Niemcy. Jeszcze leżeliśmy w słomie, kiedy Niemiec złapał mnie za nogę. Kiedy wyszliśmy przed stodołę, okazało się, że był to oficer z dwoma żołnierzami. Kazali nam podnieść ręce do góry i zrewidowali. Jeden z nich trzymał cały czas broń skierowaną w naszą stronę. Oficer przytrzymał się do mnie, że jestem partyzantem. Kiedy mnie rewidował, podniosłem dość raptownie nogę, by mu pokazać, że przed wojną miałem ją operowaną i nie w pełni jest ona sprawna. On uznał ten mój ruch za to, że chciałem go kopnąć. Puścili też serię z karabinu po słomie, myśląc, że tam ktoś się schował. Zaczęły beczeć postrzelone owieczki. W tym czasie Twardowski uciekł w zarośla, a uciekającego Ko-

złowskiego, uciekał boso, Niemcy zawrócili. Na szczęście znalazł on dobrze niemiecki, bo handlował z Niemcami i Ukraińcami końmi. Miał też jakieś zaświadczenie. Przyjechał odkryty samochód, na który kazali mi wsiadać i jechałem na stojąco. Brat był za młody, a kobiet nie brali. U Niedźwieckich wsadzili jeszcze kilkunastu mężczyzn i wszystkich nas zawieźli na posterunek żandarmerii w Rajgrodzie. Był on na plebanii. W chlewie byli tu już inni, ale mnie nie pozwolono tam wejść. Stałem jakichś czas sam przy studni, a za płotem pojawiły się kobiety z okolicznych domów. Przybywali też rodziny wcześniej zatrzymanych i przynosili cieplejsze ubranie i coś do jedzenia. W pewnym momencie przyszedł ten Niemiec, który mnie aresztował i walnął mnie w głowę drewnianą pałką. Zaczął mnie okładać, ale zanim upadłem i straciłem przytomność, zacząłem się bronić. Kiedy mnie skopał, krzyknął, że zastrzeli tego bandytę, czyli partyzanta. Poszedł po karabin, ale wówczas ludzie zza płotów zaczęli krzyczeć, że nie jestem żadnym partyzantem, żeby mnie nie zabijał. Nie pamiętam tego, ale wiem, że mocno za mną krzyczała Marysia Zimińska (potem wyszła za Stryjeckiego) oraz Sętkowska. Niemiec mnie nie zastrzelił, a ja wierzę, że ocalała mnie Matka Boska Rajgrodzka, bo działo się to przed kościołem. Jeszcze tego samego dnia pognano nas, około trzydziestu chłopów, do Dreństwa. Kiedy doszliśmy do Barszczy, jeden z Niemców poszedł do telefonu, aby poinformować następny posterunek, że będzie szła kolumna. Były tu już tereny wysiedlone. Jeden z nas położył się w bruzdzie i udał, że śpi. Niemiec go znalazł i postawił na samym przedzie. Szedłem razem z Kazikiem Kostrzewskim, którego znałem bo przychodził do siostry Tolki. On miał chleb i wędzoną słoninę, więc po całym dniu trochę przejadłem. Kiedy dotarliśmy do szkoły w Dreństwie, byli tu już inni złapani na roboty. Z rajgrodzaków był również mój sąsiad - Piotr Chołowienko. Był też Cęcko Józef, który w nocy uciekł, mimo, że pilnował nas żołnierz. Po kilku godzinach jednak wrócił, bo wokoło było pełno wojska. Ucieczka jednak była zauważona i rano najpierw ustawiono nas w dwuszeregu. Józefowi kazali wystąpić i wtedy Niemiec dwa razy uderzył go w twarz. On zachwiał się, ale nie upadł. Drugi Niemiec, łamaną polszczyzną, powiedział: „Kto będzie uciekany, ten będzie rozstrzelany”. Dali nam po cztery papierosy i najpierw pierwszą grupę, a potem nas pognali do kopania okopów. Po kilku kilometrach dotarliśmy do Bargłowa. Tutaj, po dwóch, rozrzucono nas wzdłuż głównej drogi i drogi do Borzym. Kopaliśmy tzw. „strzałki”. Były to dosyć płytkie wykopy w kształcie rozwartej litery „V”, skierowane „ostrzem” w stronę spodziewanego natarcia nieprzyjaciela.

Wraz z Kazikiem, przyszłym moim szwagrem, kopaliśmy „strzałkę” tuż przy kościele w Bargłowie. Bardzo chciało mi się pić po tej słonej słoninie, więc udałem się do pobliskiego domu, gdzie kwatrowali niemieccy żołnierze. Poprosiłem po niemiecku o wodę do picia. Dali mi całą pokrywkę menażki słodzonej kawy. Wypiłem ze smakiem, ale kiedy Kazik poszedł za tym samym, wygnali go. Kopiając „strzałkę”, dostrzegliśmy od strony Rajgrodu dwukółkę zaprzęzoną w jednego konia. Kiedy podjechała bliżej, poznałem, że siedziała na niej żona Piotra Chołowienki z ich kilkuletnią córką. Nie poznała nas, ale zaraz skręciła w drogę do Borzym. Nie minęło chyba pół godziny, jak z powrotem pojawiła się ta sama dwukółka. Tym razem siedział na niej Piotr, który na głowie miał zawiązaną dużą chustkę żony. Między nogami trzymał córkę. Kiedy podjechali bliżej nas, zawołał do mnie. Miał przesyłkę z domu. Wziąłem tylko torbę z jedzeniem, a kożuch, taki króciak, kazałem mu zawieść z powrotem, bo nie zamierzałem

długo być na okopach. Chołowienko, przebrany za kobietę, bez zatrzymania dojechał do Rajgrodu, a jego żona wróciła pieszo.

Na noc wróciliśmy do szkoły w Dreństwie. Okna tego drewnianego budynku były oplecione drutem kolczastym, a pilnował nas wartownik. Niemcy powiedzieli, że dostaniemy takie same wyżywienie, jak żołnierz niemiecki. Niestety, dziś rozbito im kuchnię i jedzenie będzie dopiero następnego dnia.

Nazajutrz pognali nas do Solistówki. Jeden Niemiec eskortował nas pieszo, a drugi jechał konno. Kopaliśmy wzdłuż gościńca przez cały dzień. Dzień listopadowy był krótki, ale kiedy zaczęło zmierzchać, przywieziono nam w kanie makaron z mięsem. Nie było w co nakładać, więc zamiast misek używaliśmy różnego rodzaju puszek po konserwach. W pewnym momencie zobaczyłem, że Bęcko poszedł przez pola w kierunku kolonii, gdzie mieszkał. Inni też zaczęli wymykać się, bo Niemcy również zajęli się jedzeniem. W kilku mężczyzn wpadliśmy na jakieś podwórko, a gospodyni kazała nam szpadle wrzucić do piwnicy. Posłuchaliśmy jednak mego pomysłu i szpadle ukryliśmy pod słomianą strzechą tej piwniczki. Sami skryliśmy się na wyszkach. Niemcy zaczęli krzyczeć i biegali po wsi szukając uciekinierów. Uciekło im wówczas prawie dwudziestu chłopów. Kiedy ucichło i można było wyjść, każdy poszedł w swoją stronę. Razem z Kazikiem kierowaliśmy się na Kolonię Lewą, gdzie mieszkali jego kuzyni, również Kostrzewscy. Uważaliśmy na las, w którym stały niemieckie oddziały. Stary Kostrzewski ukrył nas w podwójnym szczycie chlewa, gdzie spokojnie przemocowaliśmy. Następnego dnia dotarliśmy do Rajgrodu, najpierw zaszedłem do domu Kazika na Żabiej. Dopiero potem udałem się na Pace, ostrożnie przechodząc przez mostek na Piaskach i nad brzegiem jeziora, na tyłach kościoła.

W grudniu zaczęło już brakować drzewa na opał. Prawie w każdym pokoju i w dwóch kuchniach ktoś mieszkał, a wszystko trzeba było opalać. Jesienią sprowadziła się do nas z Grajewa ciotka Honorka, siostra matki, razem z moim młodszym bratem, którego po śmierci matki wzięli na wychowanie. Przed wojną była w harcerstwie, a podczas okupacji na pewno działała w konspiracji. W Grajewie były aresztowania i też duże przeludnienie. Pojechałem więc z bratem po drzewo na Okoniówkę, bo to najbliższe. Kiedy tam dojechaliśmy, zorientowałem się, że w lesie kwatrują „trupie główki”. Widocznie była to jakaś jednostka SS. Nie zawracałem konia i nie uciekaliśmy. Powoli nacięliśmy trochę suchych gałęzi i kilka olszemek. Dopiero, jak wracaliśmy z drzewem hitlerowcy, nas zatrzymali i najwyraźniej uznali za szpiegów. Kiedy jeden z nich podnosił broń, aby nas zastrzelić, krzyknąłem po niemiecku: - Najn! Majne muter dojcz! (Nie! Moja matka jest Niemką!)

Niemcy wstrzymali się i zaczęli coś pytać wskazując na furę z drzewem. Zrozumiałem, że pytają o drzewo. Wtedy łamanym niemieckim odpowiedziałem, że przystali nas po drzewo żołnierze niemieccy kwatrujący w Opartowie. Pozwolili nam odjechać, a my czym prędzej udaliśmy się do domu. Okazało się, że nie był to koniec kłopotów z tym drzewem. Zwaliliśmy go na podwórko, ale następnego dnia pojawili się Niemcy z Opartowa i znaleźli drzewo na podwórku. Widocznie gestapowcy powiadomili tych żołnierzy i kazali im sprawdzić. Na podwórko do Niemców wyszła ciotka, która dobrze mówiła po niemiecku. Nie kazała mi wychodzić z domu. Niemcy pytali o tego, który ich oszukał. Po dłuższej rozmowie, kiedy ciotka powtórzyła im moje kłamstwo, że moja matka była Niemką, ale przed dziewięciu laty zmarła, kazali jak najszybciej porąbać drzewo i schować je do szopy.

JANUSZ SOBOLEWSKI

Z ŻYCIA PARAFII

8 grudnia 2004 r. – uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. W tym dniu w kościele parafialnym w Rajgrodzie był niedzielny porządek Mszy św.

W tym roku przypadła 150. rocznica ogłoszenia przez Ojca Świętego – błogosławionego Piusa IX dogmatu o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Cztery lata potem, podczas objawień w Lourdes, Maryja potwierdziła słuszność ogłoszonego dogmatu zwracając się do św. Bernadetty słowami: „Ja jestem niepokalanie poczęta”.

W dniu 150. rocznicy ogłoszenia dogmatu, w tym samym miejscu – w bazylice św. Piotra na Watykanie, Ojciec Święty – Jan Paweł II odprawił uroczystą Mszę św., w której uczestniczyli licznie przybyli kardynałowie i biskupi. W homilii, określając Maryję, jako „pełną łaski” oraz „świętą teraz i na wieczność”, papież powiedział m. in.: - Ona jest tą, której nie skalała żadna plama grzechu. Ona jest zapowiedzią świętości każdego z nas, jak zapisał autor Księgi Genesis: „Baranek bez grzechu, którego nie skalano i nie skalał żaden grzech”. Kontemplujemy dzisiaj niepokalane poczęcie Maryi, mając nadzieję kiedyś udziału w świętości Boga. Kontemplujemy dzisiaj pokorną służebnicę z Nazaretu, świętą i niepokalaną, tę, życie której było samo miłością. Tą miłością, którą jest sam Bóg – jeden – w Trójcy Jedyny. Najświętsza Trójca przygotowała w Maryi miejsce, w którym zamieszkała odwieczna Świętość i Mądrość. W Maryi jest zakodowana nasza kondycja ziemiska i ta – niebieska.

Na zakończenie jubileuszowych uroczystości Jan Paweł II zawierzył Maryi cały świat, aby wszyscy ludzie żyli w pokoju i świętości.

W dniach 18-22 grudnia 2004 r. w rajgrodzkiej parafii odbyły się rekolekcje adwentowe. Już od rana w sobotę, 18 grudnia, Koła Różańcowe trwały na modlitewnym czuwaniu przed Najświętszym Sakramentem. Po południu odbyło się rozpoczęcie rekolekcji. Nauki rekolekcyjne głosił ks. Dariusz Brozio, który aktualnie studiuje teologię duchowości na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przed kilku laty był wikariuszem w naszej parafii.

PAMIĘCI RADNEGO EDWARDA ZALEŚKIEWICZA

W dniu 6 grudnia 2004 r., po ciężkiej chorobie, zmarł ś.p. Edward Zaleskiewicz – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Rajgrodzie.

Edward Zaleskiewicz urodził się 28 maja 1933 r. na Wojdach. Tutaj objął po rodzicach gospodarstwo rolne, na którym wraz z żoną pracował do osiągnięcia wieku emerytalnego. Gospodarstwo nie było duże, więc równoległe uprawiał drugi zawód, w którym jako czeladnik i mistrz murarski przepracował 30 lat.

W 1998 r. i w 2002 r. został wybrany do Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Jako radny-senior otwierał posiedzenia pierwszych sesji inauguracyjnych dwie ostatnie kadencje. Od 2002 r. pełnił funkcję wiceprzewodniczącego.

Pogrzeb ś.p. Edwarda Zaleskiewicza odbył się 9 grudnia 2004 r. W czasie Mszy św. żałobnej, odprawianej w kościele parafialnym w Rajgrodzie, ks. Proboszcz Hieronim Możuk wskazał na wartości chrześcijańskie, którymi radny kierował się również w życiu publicznym. W pogrzebie, oprócz rodziny i znajomych, uczestniczyli: Burmistrz Rajgrodu, Przewodniczący Rady Miejskiej oraz wszyscy radni.

R i P

W dniu 19 grudnia 2004 r., po wieczornej, niedzielnej Mszy św., odbyło się kolejne spotkanie parafialnego oddziału Akcji Katolickiej. W zebraniu wziął udział ks. B. Brozio, który wygłosił referat na temat znaczenia Eucharystii w życiu człowieka. Zebrani przełamali się oplatkiem składając sobie życzenia. Zaśpiewano kilka kolęd. Ustalono osoby do czytań podczas pasterki. Omówiono organizację przeglądu jasełek, który odbędzie się 9 stycznia 2005 r. w rajgrodzkim kościele. Poinstalowano zorganizować wyjazd na wyciąg narciarski dla dzieci z Podwórkowych Kółek Różańcowych.

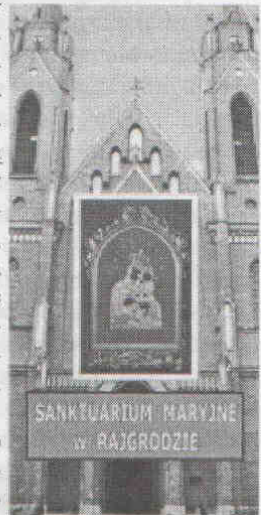
Dwaj nasi parafianie: Marian Podlecki – Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród i Czesław Pieńczykowski – prezes parafialnego oddziału Akcji Katolickiej zostali członkami Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej.

NOWA PUBLIKACJA O RAJGRODZKIM SANKTUARIUM

Jesienią 2004 r. ukazał się folder „Sanktuarium maryjne w Rajgrodzie” wydany w nakładzie 3000 egz. przez Rzymsko-Katolicką Parafię pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Rajgrodzie. Folder jest dwustronnie zadrukowaną kartą formatu A4, odpowiednio złożoną na trzy części. Dziewięć kolorowych zdjęć i mapka dobrze prezentują się na kredowanym, błyszczącym papierze. Folder zawiera również krótką historię parafii, legendę o cudownym obrazie Matki Boskiej Rajgrodzkiej, opis tego obrazu, opis architektoniczny kościoła oraz rozkład nabożeństw. Dodatkowo adres i telefon parafii.

Całość opracowali i przygotowali do druku: ks. Tadeusz Białous i Tomasz Kosakowski. Folder jest sprzedawany po 2 zł, jako cegiełka na budowę domu parafialnego. Spełnia on również oczekiwania turystów, którzy w okresie wakacyjnym pytali o podstawową publikację na temat rajgrodzkiego sanktuarium.

J.S.



Co słychać w powiecie?

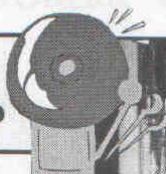
SESJA RADY POWIATU

W dniu 16 grudnia 2004 r. w Zespole Szkół w Wojewodzinie odbyła się XXIII Sesja Rady Powiatu. Obrady prowadził przewodniczący Rady Powiatu Grajewskiego – Stanisław Kossakowski. Po uchwaleniu porządku obrad i przyjęciu protokołu z poprzedniej sesji głos zabrał starosta Jarosław Augustowski. Przedstawił on radnym sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatu od dnia poprzedniej sesji do dnia obecnej sesji. Radni podjęli uchwałę w sprawie koniecznych zmian budżetowych.

Po wyczerpaniu porządku obrad i dyskusji radni podzielili się oplatkiem i spożyli dania wigilijne przygotowane przez uczniów z Wojewodzina.

Przewodniczący Stanisław Kossakowski i starosta Jarosław Augustowski, prosząc radnych o pośrednictwo, przekazali całej społeczności powiatu grajewskiego najserdeczniejsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2005.

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?

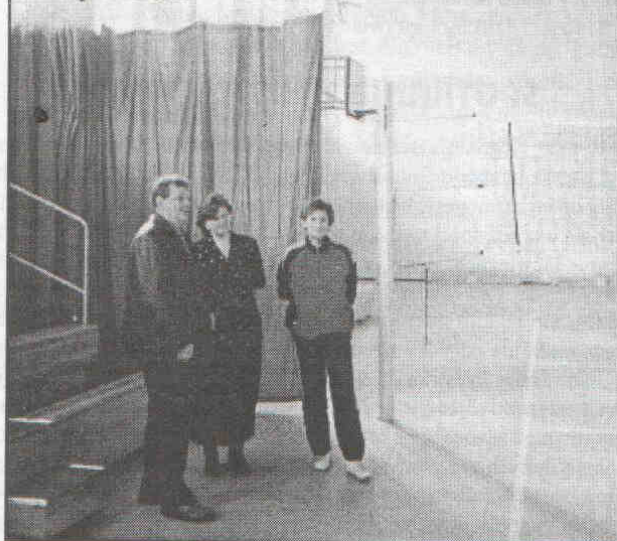


SZKOLENIA NAUCZYCIELI

W środę 8 grudnia 2004 r. nauczyciele Gimnazjum w Rajgrodzie, na czele z dyrektorem, uczestniczyli w kolejnym etapie szkolenia pt: „Organizacja i planowanie mierzenia jakości pracy szkoły”. Zajęcia w sposób ciekawy i efektywny prowadzili nauczyciele-konsultanci z Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach: Andrzej Matusiewicz i Jarosław Cezary Słabiński. Uświadomili oni uczestnikom szkolenia, że wewnętrzne mierzenie jakości pracy szkoły to konsekwencja świadomego wdrażania procesów jakościowych. Cykl szkoleniowy będzie trwał do czerwca 2005 r. i zakończy się sporządzeniem Raportu mierzenia jakości pracy szkoły.

Natomiast tydzień później dyrektor mgr Zygmunt Tarnacki uczestniczył w warsztatach szkoleniowych pt: „Hospitacja diagnozująca”. Szkolenie prowadziła dr Janina Arcimowicz z Oddziału Doskonalenia Nauczycieli w Łomży.

*Wizyta w Gimnazjum w Danówku.
Od lewej stoją:
dyrektor Gimnazjum w Rajgrodzie - Zygmunt Tarnacki,
dyrektor Gimnazjum w Danówku
i nauczycielka w-f w Danówku
Listopad 2004 r.*



ZAJĘCIA POZALEKCYJNE

Uczniowski Klub Sportowy „Jaćwing” przy Gimnazjum w Rajgrodzie w ramach zajęć pozalekcyjnych organizuje ćwiczenia „kingboksingu”. Grupa uczniów młodszych i starszych spotyka się trzy razy w tygodniu na zajęciach sportowych. Głównym celem zajęć jest rozwijanie uzdolnień sportowych i kształtowanie postaw sportowej rywalizacji w duchu sympatii i przyjaźni oraz wzajemnej tolerancji.

W ramach zajęć pozalekcyjnych spotykała się również młodzież na treningach piłkarskich. Dwukrotnie w niedzielę mecze sparingowe rozegrali młodzi piłkarze z Biebrzy i Rajgrodu. Zamiast szukać innych rozrywek /np. papierosy, czy alkohol / młodzi ludzie mieli szansę pograć w piłkę i sprawdzić swoje sportowe umiejętności. Należy podziękować za wspieranie tego typu inicjatyw Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z Przewodniczącym Stanisławem Ziuzią, który osobiście był inicjatorem utworzenia drużyny piłkarskiej w Biebrzy, a także Panu Andrzejowi Graćewskiemu – opiekunowi drużyny rajgrodzkiej.



*Paweł Sankowski z Białegostoku prowadzi koncert
o tematyce profilaktyki uzależnień
w kościele w Rajgrodzie
13.12.2004 r.*

PROFILAKTYKA UZALEŻNIEŃ

W dniu 13 grudnia 2004 r. w kościele w Rajgrodzie odbył się program artystyczny zawierający tematykę profilaktyki uzależnień dla uczniów gimnazjum (zgrupowało się ok. 250 gimnazjalistów). Program połączony z koncertem prowadzili Anna i Paweł Sankowscy z Białegostoku. W 1992 roku na polskiej estradzie zadebiutował zespół o nazwie „Piotr i Paweł”. Nazwa wzięła się od imion członków zespołu: Paweł Sankowski i Piotr Zarzycki. Pierwszy sukces osiągnęli na festiwalu piosenki studenckiej w Krakowie. Smak sławy poznali na festiwalu piosenki w Opolu, w koncercie debiutów wygrali nagrodę im. Anny Jantar. Początek był więc obiecujący i piękny, ale szybko obydwaj artyści popadli w uzależnienie od alkoholu, a potem także narkotyków.

Obecnie po 15 latach walki o normalność Paweł gra w zespole „Eliot”, a z żoną Anną jeżdżą na koncerty do szkół i parafii i spotykają się z młodzieżą. Ich opowieść o własnych losach, często dramatycznych, gdy ocierali się o śmierć, była wręcz wstrząsająca i na pewno głęboko zapadła w serca i umysły słuchających uczniów. Wyczuwało się to również w pytaniach, które zadawali na koniec programu.

Na zakończenie podziękowanie złożył dyrektor Gimnazjum w Rajgrodzie:

- artystom za piękny i pouczający program,
- burmistrzowi Rajgrodu Panu Zygmuntovi Dziadziakowi za sfinansowanie programu,
- ks. dziekanowi Hieronimowi Mojżukowi za przyjęcie artystów i uczniów do kościoła.



*Paweł Sankowski rozmawia z uczniami Gimnazjum
w Rajgrodzie o profilaktyce uzależnień
13.12.2004 r.*

WYBORY PATRONA GIMNAZJUM W RAJGRODZIE

Do końca listopada 2004 R. uczniowie poszczególnych klas gimnazjum zgłosili 7 propozycji imienia Patrona szkoły. Zostali z nimi zapoznani rodzice (za pośrednictwem uczniów, którzy przekazali specjalne ulotki), a także władze samorządowe / dyrektor szkoły spotkał się w tej sprawie z Panem burmistrzem Zygmuntem Dziądziakiem /. W dniu 20 grudnia 2004 roku odbyło się referendum z udziałem uczniów i pracowników gimnazjum, a także rodziców. Oto jego wyniki:

1. Ks. Józef Radwański – 79 głosów,
2. Armia Krajowa – 63,
3. Mikołaj Kopernik – 52,
4. Józef Piłsudski – 35,
5. Adam Mickiewicz – 28,
6. Czesław Miłosz – 9,
7. Stefan Żeromski – 6.

Wybory przeprowadziła i nadzorowała Komisja w składzie:

- Danuta Klepacka – przewodnicząca,
- Halina Jęczelewska – zast. Przewodniczącej,
- Katarzyna Truszkowska,
- Wiesława Zimińska,
- Wioletta Królewicz,
- Eliza Bacztub.



W głosowaniu uczestniczyli uczniowie Gimnazjum, pracownicy szkoły i rodzice uczniów. Uprawnionych do głosowania było 727 osób. Ważnych głosów oddano 272. W głosowaniu udział wzięło 37,41% uprawnionych.

Podczas liczenia głosów obecni byli uczniowie Gimnazjum w Rajgrodzie: Kamila Noruk, Monika Augustynowicz, Katarzyna Zimińska, Kamila Kostrzevska, Agnieszka Stryjecka, Łukasz Klepacki, Monika Stryjecka i Kinga Łapszys.

ZYGMUNT TARNACKI

W SZKOLE W RYDZEWIE

W NASZEJ SZKOLE ZNÓW WESOŁO

Stało się już tradycją, że w ostatnich dniach listopada odbywa się świetna zabawa andrzejkowa. Tak było i w tym roku.

25 listopada 2004 r w Szkole Podstawowej w Rydzewie była huczna zabawa. Wystrój Sali był niesamowity. Wśród rekwizytów znalazły się elementy astrologiczne, a światła dostarczały płomienie świec. Oprócz świetnej muzyki, na zabawę złożyły się liczne wróżby, a w nich czarodziejska moc. Każdy uczestnik zabawy chciał poznać swoją przyszłość. Osobami pomagającymi w przeprowadzeniu zabawy były wróżki. Wszystkie wróżby cieszyły się powodzeniem i uznaniem wśród uczniów oraz zaproszonych gości.

Każdy chciał poznać swój horoskop. Wróżka odczytywała różne przepowiednie, a grający wesolodźwiękowali.

Odbył się także taniec „Kapelusz”. Podczas muzyki dzieci tańczyły przekładając kapelusz z głowy na głowę. Gdy muzyka ucichła, osoba, która miała kapelusz na głowie, wyciągała los z przestrogami na następny rok np: wystrzegaj się plotek. Wybierając los, można było także poznać imię żony lub męża. Łupiny orzecha kojarzyły pary. Nie zabrakło lania wosku i wystawiania butów. Oj, było wesoło, wesoło!

Samorząd Uczniowski zorganizował bufet. Można było kupić kanapki, napoje, lizaki, lody, ciastka i inne smakołyki. Odbyła się także loteria fantowa. Wszyscy bawili się wspaniale.

Opiekunem Andrzejek była pani Jolanta Rejkiewicz. Za bufet opowiadała opiekunka Samorządu Uczniowskiego - pani Lucyna Janowska.

mgr Jadwiga Chmielewska

„Na Świętego Mikołaja czeka dzieciąt cała zgraja;
da posłusznym ciasteczko, złych przekropi różeczką”

6 grudnia od samego rana w Szkole Podstawowej w Rydzewie było wielkie poruszenie. Korytarz szkolny pięknie przyozdobiony, sale lekcyjne ślicznie wystrojone, choinki ubrane, atmosfera świąteczna, a na pierwszej lekcji niezwykle gość- najprawdziwszy Święty Mikołaj z workiem pełnym prezentów. Swoje przybycie oznajmiał dzwonieniem dzwoneczka. Cechowała go ogromna intuicja i znajomość ludzkiej natury. Każde dziecko otrzymało podarunek- niespodziankę, mogło też zadać Mikołajowi pytanie. Nauczyciele także otrzymali prezenciki od świętego Mikołaja. Różgi nie otrzymał nikt, to znaczy, że wszyscy byli grzeczni i posłuszni.

Później odbyły się w klasach spotkania uczniów z wychowawcami. Dzieci przygotowały i wymieniły się prezentami oraz przygoto-

wały „słodkie” przyjęcia. Wychowawcy przeprowadzili szereg ciekawych quizów i konkursów, na przykład klasa III na najciekawsze opowiadanie fantastyczne. Było bardzo przyjemnie. Ten dzień będą wszyscy długo pamiętali.

Miło jest dzieciom sprawiać tyle radości.

SPOTKANIE Z HISTORYKIEM

W dniu 17 grudnia uczniowie naszej szkoły mieli możliwość spotkać się z p. Januszem Sobolewskim – redaktorem „Rajgrodzkich Echa”, który od lat zajmuje się historią regionalną. Bardzo dużo dowiedzieliśmy się o przeszłości naszego terenu: o dawnych mieszkańcach tych ziem – Jaćwiegach, o bitwach na naszych ziemiach, o powstawaniu naszych wsi. Pan Janusz Sobolewski dużo opowiadał o historii Rydzewa, ale najciekawsze były eksponaty, które przywiózł ze sobą. Prawie nikt nie odgadł pokazanych przedmiotów, którymi okazał się beżmiar i stara lokówka do włosów, która bardziej przypominała jakieś szczypec lub coś w rodzaju nożyc. Z zaciekawieniem oglądaliśmy również zawieszkę z brązu, którą nosił wojownik jaćwieski oraz monetę dużych rozmiarów, która była bardzo stara. Pan Krzysztof Mroziowski – członek Zarządu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu wręczał nagrody uczniom, którzy po prelekcji trafnie odpowiedzieli na zadane pytania. Ponadto Panowie przekazali naszej szkole kilkanaście książek o tematyce regionalnej. To było pouczające i bardzo ciekawe spotkanie.

„Kiedy w wieczór Wigilijny
Pierwsza gwiazdka znów zabłyśnie
Nastroj będzie tak rodzinny,
W naszych sercach radość błysnie.
Weźmiesz w ręce symbol Boga,
Pojednania i miłości,
Choć nas dzieli długa droga,
Pamięć zatrze odległości.”

*Radosnego świątecznego nastroju
oraz miłych spotkań w gronie najbliższych
życzy*

*dyrekcja, nauczyciele oraz uczniowie
Szkoły Podstawowej w Rydzewie.*

Rydzewo 2004

„WESOŁE JEST ŻYCIE STARUSZKA”

– czyli o sytuacji Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Szczuczynie

Wywiad z dyrektorem Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego - lek. med. Elżbietą Niklińską

-V. S. e-Grajewo.pl -Kto ma prawo ubiegać się o pobyt w zakładzie? Dyrektor Zakładu - Kwalifikują się do nas pacjenci przewlekle chorzy, niezależnie od wieku, w sensie osób dorosłych oczywiście, którzy nie wymagają w danej chwili leczenia szpitalnego, ale wymagają dalszej pomocy lekarskiej i pielęgniarstwa, całodobowej zresztą. Według wymogów Narodowego Funduszu Zdrowia oceniany jest stan pacjentów bezpośrednio przed przyjęciem, zgodnie ze skalą punktacji Bartel i według tej skali pacjent w najlepszym jego stanie zdrowia może uzyskać 100 punktów, a do nas kwalifikują się pacjenci, którzy nie przekraczają 40 punktów w tejże skali. Z reguły są to stany ciężkie, osoby, które są w dużym stopniu niepełnosprawne, nie poruszają się samodzielnie, czy nawet na wózkach inwalidzkich. Czasem zdarza się, że niektóre z tych osób przy pomocy pielęgniarek próbują same chodzić, ale za to mają inne upośledzenia funkcji życiowych, które zaniżają tę punktację. Pobyt pacjentów u nas jest dla nich odpłatny. Pacjent musi pokryć koszty żywienia i zakwaterowania. Regulują to zresztą ogólnopolskie przepisy, których my musimy również przestrzegać i jest to 250% najniższej emerytury, ale nie więcej niż 70% dochodu tej osoby. Przeciwwskazaniem do umieszczenia w naszym Zakładzie są dwie grupy schorzeń: choroby psychiczne i zaawansowane, terminalne stadium choroby nowotworowej.

V. S. e-Grajewo.pl - Z jakimi kłopotami boryka się Zakład Opiekuńczo-Leczniczy?

Dyrektor Zakładu - Jak zwykle myślę, że jak wszystkie Zakłady Opieki Zdrowotnej – są to kłopoty finansowe, niestety.

V. S. e-Grajewo.pl - Na co brakuje funduszy?

Dyrektor Zakładu - Praktycznie na wszystko. Nie mamy pieniędzy, żeby przeprowadzić jakiegokolwiek remonty. Ostatni remont (tak to nazwijmy) był trzy lata temu. Na dzień dzisiejszy powinniśmy odświeżyć sale i gabinet zabiegowy. Nie ma dosłownie grosza na zakup farb, i podobnych tego typu rzeczy. Brak nam pieniędzy żeby regularnie opłacać faktury. Zalegamy w firmach farmaceutycznych i nie tylko. Zadłużamy się w hurtowniach, z których pobieramy składniki żywnościowe. Mamy trochę zobowiązań wymagalnych, może nie są to olbrzymie kwoty, ale na możliwości naszego Zakładu są to kwoty znaczące.

V. S. e-Grajewo.pl - Jak wygląda dofinansowywanie Zakładu przez Narodowy Fundusz Zdrowia?

Dyrektor Zakładu - Z Funduszu miesięcznie otrzymujemy średnio 58 tysięcy zł, a nasze zobowiązania wymagalne (zaległości) wynosiły jeszcze nie tak dawno 20 tysięcy zł. Tak więc jest to dla nas bardzo duża kwota. Nasz budżet w ogóle nie jest zbyt wysoki, bo kontrakt na 2004 rok z Funduszu wynosił 695 tys., a reszta jest od pacjenta.

Wiadomo, że od pacjentów tych pieniędzy nie ma nie wiadomo jak dużo, że oni nie pokrywają w zasadzie kosztów żywienia, zakwaterowania. Z zakwaterowaniem przecież wiąże się również ogrzewanie, pranie, sprzątanie. Z pieniędzy otrzymanych od pacjenta nie dają rady pokryć tych kosztów, muszą uzupełniać to pieniędzmi z Funduszu.

V.S. e-Grajewo.pl - Jakiej wysokości świadczenia otrzymują osoby przybywające do Waszego Zakładu?

Dyrektor Zakładu - Pacjenci przeważnie przybywający do nas otrzymują najniższe świadczenia, zresztą jest to charakterystyczne dla naszego regionu, gdyż jest to region o charakterze rolniczym, więc i świadczenia są bardzo niskie i ta kwota od pacjenta zależy od wysokości świadczenia. Jest wielu pacjentów, którzy otrzymują zasiłki z opieki społecznej. Dostają np. 418zł zasiłku z opieki, a my z tego mamy maksymalnie 70%. Także to może nie są duże koszty, ale dla pacjentów, przynajmniej w ich mniemaniu w stosunku do tych pieniędzy które dostają to coś znaczy, to dużo.

V.S. e-Grajewo.pl - Czy na czas świąt rodziny zabierają swoich chorych członków do domu?

Dyrektor Zakładu - Raczej nie, to są sporadyczne przypadki. Dlatego, że są to osoby bardzo chore. W 90% przypadków są to pacjenci przykuci do łóżka, po udarach mózgu, sparaliżowani. Kłopot dla rodziny stanowi przetransportowanie takiej osoby do domu, tym bardziej, że sporo jest pacjentów nie tylko ze Szczuczyna i z okolic Grajewa, ale mamy pacjentów z Łomży i okolic Zbujnej. Mamy obowiązek zabezpieczać praktycznie wszystkie powiaty byłego województwa łomżyńskiego, jak również Augustów, Sejny, powiat grajewski, kolneński, białostocki, miasto Białystok. Nie jest wykluczone, że może do nas trafić pacjent ze stolicy województwa. Do tej pory nie zdarzyło nam się mieć pacjentów z Białegostoku, ponieważ jest tam kilka podobnych zakładów, ale nie wykluczone, że tacy będą, bo mamy obowiązek zabezpieczać ten region.

V. S. e-Grajewo.pl - Jak wyglądają święta w Waszym Zakładzie?

Dyrektor Zakładu - Myślę, że może troszeczkę inaczej niż każdy zwykły dzień, ale pacjentów jest wielu. Zdarza się czasem, że jedna bądź dwie osoby idą do domu na te dwa, trzy dni świąteczne, a reszta zostaje. Sporo rodzin odwiedza pacjentów, ale są takie osoby, które nie mają rodziny albo którymi rodziny się za bardzo nie interesują. Bardziej sprawni pacjenci pomagają ubierać choinkę. W Wigilię Bożego Narodzenia panie pielęgniarki, lekarz dyżurny dzielą się opłatkiem z pacjentami, przychodzi ksiądz. Myślę, że tę atmosferę świąteczną daje się odczuć.

V.S. e-Grajewo.pl - Bardzo dziękuję za rozmowę.

Następnie wchodzimy z Panią Dyrektorem na salę, gdzie zamierzam zrobić zdjęcie. Pewna starsza pani woła wesoło: Pani Dyrektor życie jak w Madrycie! Dookoła krzątają się pielęgniarki robiące pacjentom poranną toaletę. Poza oficjalną rozmową z włączonym dyktafonem, Pani Dyrektor dodaje, iż bywają przypadki, kiedy to rodziny widząc poprawę stanu pacjenta zabierają go do domu, a następnego dnia odwożą z powrotem, twierdząc, że nie poradzą sobie z opieką nad nimi.

V. S. e-Grajewo.pl 2004

Przedruk: www.e-grajewo.pl

WALKA O CZYSTOŚĆ W GMINIE

Od wielu lat na łamach „Rajgrodzkich Echa” przedstawiamy artykuły dotyczące czystości w naszej gminie. Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę, że gmina, która ma tak wybitne walory turystyczne, musi dbać o czystość. Zaśmiecanie brzegów jeziora, rzeki i kanałów, tworzenie dzikich wysypisk w lesie ma charakter najczęściej anonimowy. Wynika stąd wniosek, że sprawcy, ukradkiem zaśmiecając nasze wspólne dobro, mają świadomość łamania prawa. Może to już minął czas wyrzucania nieczystości poza własny próg, ot tak – z nawyku, ale nadal wiele osób w naszej gminie bagatelizuje problem usuwania śmieci w cywilizowany sposób z własnych gospodarstw.

A jak to jest ten cywilizowany sposób? Odpowiedź jest bardzo prosta, o czym wiedzą chyba wszyscy, aczkolwiek jest jeszcze wielu, którzy udają przysłowiowego „greka”. Od kilku lat, systematycznie, gmina Rajgród wprowadza zorganizowaną zbiórkę odpadów stałych, potocznie nazywanych śmieciami. Zorganizowanie zbiórki odpadów stałych należy do zadań własnych gminy. Aby taką zbiórkę było można prowadzić, gmina musiała wybudować własne wysypisko odpadów stałych, gdzie gromadzone są owe odpady. Była to kosztowna inwestycja. Gmina musi odprowadzać do województwa kilka tysięcy złotych rocznie za gromadzenie śmieci, chociaż robi to na własnym wysypisku. Gmina zakupiła, dzięki dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, odpowiednie pojemniki, kontenery i samochody do zwożenia odpadów stałych. W tym miejscu należy przypomnieć, że to obowiązkiem producenta śmieci jest wyposażenie się w pojemnik do ich zbierania. Corocznie z budżetu gminy ZGKiM otrzymuje dotację, która łącznie z dotacją do oczyszczania ścieków wynosi ponad 100 tys. zł, ponieważ ceny stawek za usuwanie śmieci nie pokrywają całkowitych kosztów ponoszonych przez zakład. Pomimo tak licznych „prezentów” i niskich cen za odbiór nieczystości stałych nadal są ludzie, którzy uchylają się od podpisania umowy z Zakładem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej na odbiór śmieci.

Na ostatniej sesji kierownik ZGKiM – Eugeniusz Kołowski przedstawił zestawienie poszczególnych miejscowości naszej gminy, podając jednocześnie ilości podpisanych umów na wywożenie odpadów stałych:

Rajgród – 211 umów indywidualnych, umowa ze spółdzielnią mieszkaniową oraz usuwanie z budynków mieszkalnych administrowanych przez zakład. Tama – 17, Biebrza – 9 oraz dwie wspólnoty mieszkaniowe i bloki, Woźnawieś – 30, Bełda – 46, Łazarze – 17, Ciszewo – 19, Czarna Wieś – 17, Kuligi – 20, Kozłówka – 16, Stoczek – 6, Bukowo – 6, Kołaki – 11, Turczyn – 11, Miecze – 20, Kosily – 12, Przestrzele – 1, Karwowo – 10, Pieńczykowo – 15, Rydzewo – 30, Danowo – 6, Pieńczykówek – 3, Wólka Piotrowska – 6, Sołki – 6, Skrodzkie – 16. Najgorzej sytuacja przedstawia się w Woźnejwi i Kosówce. W Rajgrodzie nie wszystkie zakłady mają również podpisane umowy.

Burmistrz Rajgrodu – Zygmunt Dziądziak powiedział, że do osób, które nie podpisały stosownych umów zaczął wysyłać wezwania, celem udokumentowania się, gdzie wywożą własne śmieci. Każdy z ludzi jest producentem śmieci i zgodnie z ustawą powinien je odstarczać na wyznaczone wysypisko lub podpisać umowę z jednostką, która na terenie świadczy usługi w zakresie zbiórki śmieci. Brak dokumentu potwierdzającego legalne usuwanie z własnego gospodarstwa odpadów stałych jest podstawą wszczęcia postępowania administracyjnego, które może prowadzić do nałożenia wysokich kar pieniężnych. Według Burmistrza Z. Dziądziaka, po wysłaniu wezwania właściciele gospodarstw domowych natychmiast podpisują umowę z ZGKiM. Przecież za niewielkie pieniądze można zabezpieczyć usuwanie śmieci z własnego gospodarstwa czy domu.

Przewodniczący Rady Miejskiej – Stanisław Ziuzia zauważył, że w miejscowości może podpisać 99% gospodarstw umowę na odbiór śmieci, a jeżeli nie podpisze jej tylko ten 1% - wpływa to bardzo negatywnie na pozostałych. Po wsiach są rozstawione kontenery, do których wszyscy mogą zanosić własne śmieci, zarówno ci co podpisali umowę, jak też ci, którzy takiej umowy nie podpisali. Ci ostatni uchodzą więc za cwaniaków, którym śmieci zabierane są za darmo. Taka sytuacja nie powinna mieć miejsca.

Na zakończenie wszystkim przypominamy, również owym cwaniakom, że chodzi o zapłacenie 1,60 zł netto miesięcznie od jednego mieszkańca. Samodyscyplina w tym temacie jest warunkiem lepszego wzajemnego współżycia mieszkańców naszej gminy.

Inf.wł.

Kobiety wyzwolone walczą z Kościołem

TO JUŻ BYŁO

Nóż został wynaleziony po to, aby służyć człowiekowi za narzędzie pracy. Niestety, zamiast służyć do krojenia chleba, może on z powodzeniem służyć do zranienia, a nawet zabicia drugiego człowieka. Podobnie jest i z wieloma innymi wynalazkami. Odniesienie takie możemy również zrobić do urzędów i instytucji. Wszystko sprowadza się do tego, kto „pociąga za sznurki”. Innymi słowy, nawet najszczytniejsze wynalazki i idee można wypaczyć. Generalnie sprowadza się wszystko do człowieka, a konkretniej – do człowieka-zarządcy, do decydenta postawionego w danej chwili na konkretnym miejscu. On to może zdecydować, bo ma wolną wolę, jaki zwrot przyjmą jego decyzje? Czy orientacja jego jest ku sacrum, czy raczej ku diabolicum? Czy w życiu będzie kierować się wartościami czy antywartościami?

Wypowiedź minister Magdaleny Środy, wygłoszona na forum międzynarodowym, określająca, że Kościół Katolicki w Polsce jest źródłem przemocy w rodzinie względem kobiet, wywołała ostre reakcje w naszym kraju, a zauważona została również w innych państwach. Partie prawicowe natychmiast zażądały od premiera zdymisjonowania pani minister, która stoi na czele Urzędu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn. Była to więc wypowiedź członka polskiego rządu, a 13 grudnia br. premier Belka udzielił jedynie Środzie ostrego upomnienia.

Minister Magdalena Środa jest znana z niewybrednych wypowiedzi wobec Kościoła. Jako kobieta wyzwolona, wojująca ateistka i feministka popiera unijne rozwiązania w stosunku do homoseksualistów, w aborcji widzi tylko wewnętrzny problem każdej kobiety, jest zwolenniczką wczesnego uświadamiania seksualnego dzieci. Akcje takie proponuje już rozpoczynać nawet w oddziałach przedszkolnych.

Nikogo nie zdziwiły wyrazy poparcia, jakie otrzymała od koleżanek i kolegów z SLD. No bo jak inaczej mogło być. Tej orientacji politycznej każde dołożenie Kościołowi jest przysłowiowym smarowaniem kanapki miodem. Nie zapominajmy o korzeniach SLD, które sięgają jej poprzedniczki – PZPR (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej). Celowo podałam pełną nazwę tej partii, która przez dziesięciolecie gnębiła naród polski, a śmiało można powiedzieć, że prześladowała Kościół. Prześladowała każdego, kto wierzył w Boga, bo oficjalnie głosiła wojujący ateizm. Kościół w Polsce związany jest z narodem. Dzięki temu naród przetrwał okres komunizmu i owo partyjne zniewolenie. Młodym Polakom przypominam, że w tamtych latach w ojczyźnie mogła legalnie funkcjonować tylko jedna partia – PZPR. Jej decyzje i hasła, chociażby szkodliwe dla narodu, były powszechnie obowiązujące. Zaślepienie i zakłamanie w końcu pękło, ale jak wiadać – nie do końca. Co raz pojawiają się jakieś duchy upiornej przeszłości, które chcą „zbawiać” świat. Podsypane fałszywie pojmowaną wolnością w Zachodniej Europie. Wygłaszają brednie, których wstydzą się potem kobiety autentycznie zabiegające o zdrowo pojmowane równouprawnienie.

EWA

DLACZEGO LUDZIE PIJĄ ZBYT DUŻO I ZBYT CZĘSTO?

Dążenie do usunięcia napięcia

Ludzie piją alkohol, aby uciec od problemów dnia codziennego, od presji i napięć związanych z samotnością, kłopotami zawodowymi i rodzinnymi, nudą, starzeniem się czy chorobą.

Dążenie do wypełnienia braków we własnym życiu

Picie alkoholu może być traktowane przez niektórych ludzi jako sposób na wypełnienie braków we własnym życiu, jako substytut przyjaźni, interesującej racy, samorealizacji. Może także być uważane za skuteczny sposób tłumienia uczucia niepewności i poczucia winy.

Dążenie do pokonania własnej niepewności i lęków

Dla niektórych picie alkoholu jest lekarstwem na pokonanie braku zaufania do siebie, przezwyciężenie obaw

Zapamiętajcie!

Z badań wynika, iż wspólną cechą ludzi uzależnionych jest niedojrzałość emocjonalna. Jeżeli ktoś z twojej rodziny wykazuje tę cechę tzn. gorzej radzi sobie ze stresem, nie panuje nad własnymi emocjami – zwracajcie na niego baczniejszą uwagę, może bowiem być szczególnie podatny na uzależnienie nie tylko od alkoholu, ale także od narkotyku, leku lub innej substancji chemicznej poprawiającej samopoczucie.

Najważniejsze jest by wiedzieć, że alkohol pomaga na krótko, nie rozwiązuje problemu, a często nawet pogarsza sytuację.

Długotrwałe nadużywanie alkoholu prowadzić może do pogorszenia się stanu zdrowia, stopniowego zaniku uczuć wyższych, konfliktów z otoczeniem, poczucia izolacji i bezsensu, degradacji moralnej i materialnej, a także wkraczania na drogę przestępstwa.

Pamiętajcie!

Alkoholik zwykle ma gotowe wytłumaczenie (nieprawdziwe powody) uzasadniające konieczność dalszego picia – często oskarża innych za nadmierne picie np. złego szefa, narzekającą żonę.

Wiedźcie, że akceptacja wymówek oznacza akceptację picia.

Alkoholizm jest chorobą rodzinną – stwarza problemy nie tylko osobie bezpośrednio dotkniętej alkoholizmem, ale także wszystkim członkom rodziny.

Oto przykłady kilku typowych problemów napotykanych przez rodzinę alkoholika:

***Poczucie winy**

W przypadku, kiedy alkoholikiem jest jeden z małżonków, współmałżonek i dzieci mogą wskutek oskarżeń alkoholika zacząć obwiniać siebie za jego alkoholizm. W przypadku kiedy alkoholikiem jest dziecko może narodzić się silne poczucie winy u rodziców oskarżających się za złe wychowanie dziecka.

***Uczucie wstydu**

Alkoholizm członka rodziny jest przyczyną pojawiania się uczucia wstydu u pozostałych osób w rodzinie. Uczucie to może doprowadzić, szczególnie w przypadku dzieci, do znacznego ograniczania kontaktów z rówieśnikami, dążenia do ukrywania problemu przed innymi, a w konsekwencji rezygnacji z poszukiwania pomocy i wsparcia.

***Poczucie niepewności**

Alkoholik pograżając się w alkoholizmie staje się coraz bardziej nieprzewidywalny, lekceważy potrzeby emocjonalne innych, zagrażając tym samym ich poczuciu bezpieczeństwa.

***Problemy wychowawcze związane z dziećmi**

Dzieci mogą przestać liczyć się nie tylko z alkoholikiem, ale także i z drugim z rodziców za to, że nie potrafi rozwiązać problemu alkoholizmu w rodzinie. Brak oparcia w rodzicach, życie w ciągłym stresie może powodować nasilające się stopniowo problemy szkolne i trudności wychowawcze. Dzieci z rodzin dotkniętych problemem alkoholizmu mogą mieć nie tylko trudności w nauce, ale także przejawiać skłonność do różnego rodzaju agresywnych i destrukcyjnych zachowań.

***Problemy materialne**

Alkoholizm prawie zawsze grozi pogorszeniem sytuacji materialnej rodziny. Sam alkohol kosztuje, a ponadto fakt bycia alkoholikiem grozi utratą pracy, zmniejsza szansę na awans i wykonywanie zajęcia związanego z odpowiedzialnością finansową.

***Urazy emocjonalne związane z używaniem przemocy fizycznej**

Używanie przemocy fizycznej wobec współmałżonka i dzieci może wywołać stany lękowe dające znać o sobie czasami nawet przez całe życie.

Na podstawie: ALKOHOLIZM. Poradnik dla rodziny

OGRABILI KRÓLA

Nie jest łatwo umierać nawet królom. W dniu 7 lipca 1572 roku o godz. 17-tej w Knyszynie zmarł Zygmunt August – ostatni król ze słynnej dynastii Jagiellonów. Stanisław Sędziwój Czarnkowski, referendarz koronny, czuwał przy zmarłym w ostatniej jego godzinie i nakłaniał umierającego do spowiedzi, a także czytał Pismo Święte. On też ubierał ciało królewskie i wystawił na widok publiczny.

Jak się okazało ostatnie dni życia króla połączone były z grabieżą majątku ruchomego monarchy. Referendarz Czarnkowski stwierdził, że po skonaniu króla taki okropny widok opuszczenia przedstawiał nieboszczyk, iż nie było czym przykryć nagi trup jego. Dopiero biskup krakowski Franciszek Krasieński kazał zrobić całun na ten użytek, a doktor Fogelweder włożył na ciało zmarłego złoty pierścień z kosztownym kamieniem i łańcuch złoty z krzyżem.

Skandal knyszyński odbił się szerokim echem po całym kraju. Powszechnie domagano się ukarania winnych grabieży dóbr królewskich, a więc możemy określić wg. dzisiejszej nomenklatury publicznych. Ale niestety nie udało się ówczesnemu wymiarowi sprawiedliwości tego dokonać.

Sprawa grabieży dóbr nieboszczyka – wielkiego monarchy skłania do refleksji nad dzisiejszymi czasami pełnymi afer i korupcji. Przykład afery związanej z okradzeniem króla pokazuje, że grabież mienia publicznego ma w mentalności Polaków niestety głębokie korzenie. Także karanie winnych przebiega w podobnym stylu, czyli bez dotkliwych skutków. Powstaje pytanie kiedy wreszcie nauczymy się wyciągać właściwe wnioski z historii? Zrobmy wreszcie tak, żeby król Zygmunt August nie musiał przewracać się w grobie i wstydzić się za rodaków sobie współczesnych i także dzisiejszych.

Zygmunt Tarnacki



ZIMOWE DOKARMIANIE ZWIERZĄT

Zimy w naszym klimacie powinny być mroźne i śnieżne. Temperatury poniżej dwudziestu czy nawet trzydziestu stopni poniżej zera w styczniu lub lutym nie należy od-

bierać jako czegoś wyjątkowego. Anomalie pogodowe zimą sprawiają, że często zapominamy o naszym położeniu geograficznym. No cóż, ostatnio mieliśmy łagodne zimy i zapomnieliśmy o trzaskających płotach i zaspach śniegu po pachy. Nikt nie dał nam gwarancji, że tegoroczna zima będzie łagodna.

Kiedy będziemy uciekać przed mrozem i zawieją do ciepłych domostw, nie zapominajmy, że oprócz nas są na świecie istoty żywe, którym należy pomóc przetrwać zimę. Nie zapominajmy o tych naszych „braciach mniejszych”, jak nazywał zwierzęta św. Franciszek, zarówno o tych, co skaczą i fruwać. Dla ptaków przetrwanie silnych mrozów i śnieżnej zimy jest bardzo często barierą nie do pokonania. Wskazane jest, aby przy każdym domu był karmnik dla ptaków. Dawniej w obowiązkowym programie szkolnym z zajęć praktyczno-technicznych było wykonanie karmnika dla ptaków na okres zimowy. Dzisiaj dzieci muszą poprosić dziadka lub cierpliwego ojca, aby z kilku deseczek zrobił karmnik lub coś do niego podobnego. Ptakom potrzeba tak niewiele, jeżeli dokarmianie będzie akcją szerszą niż jednostkowe przypadki. Należy podczas zimowego dokarmiania ptaków pamiętać o ptasim jadłospisie zimą. Nie wolno zawieszzać im kawałków solonej słoniny lub innego solonego mięsa. Nie umieszczać w karmi-

kach resztek posolonych chrupków, orzeszków i wszystkiego innego, co zawiera sól. Sól jest trucizną dla ptaków, która powoduje zmiany w ich krwi, niechybnie prowadzące do śmierci. Nie wskazane jest dawanie ptakom okruszków chleba, który jest wypiekany na zakwasie. Śmiało natomiast można dawać suchą, pokruszoną zwykłą bułkę. Natomiast kawałki słoniny lub innego mięsa muszą być wyłącznie świeże. Ptaki lubią wszelakiego rodzaju kasze, zboża, nasiona słonecznika, siemie lniane itp. Bardzo chętnie zjadają suszoną jarzębinę, czarny bez lub orzechy. Te ostatnie muszą być bez łusek, dobrze je również rozdrobnić. Nie należy przesadzać z nasionami słonecznika i sypimy je nie łuskane. Ptaki muszą ścierać dzioby, a ziarno w łusce poleży dłużej i nie tak łatwo spleśnieje. Należy zwracać uwagę, aby w dokarmianiu ptaków nie stosować produktów starych, często spleśniałych. Karmnik nie może być śmietnikiem, do którego wrzucamy nieprzydatne odpady żywnościowe.

Zimowym dokarmianiem zwierząt, w tym również ptaków, zajmuje się Nadleśnictwo Rajgród. Leży to w obowiązkach Koła Łowieckiego „Łoś”, działającego przy Nadleśnictwie. W okresie trudnych warunków zimowych leśnicy napełniają karmniki paszą. Potocznie przyjęło się, że do karmnika wrzuca się wiązkę siana, a potem przybiegają zające, sarenki, jelenie i skubią je. Zimowy jadłospis leśnych zwierząt nie ogranicza się do siana. Najważniejszym menu w leśnych karmnikach są tradycyjne zboża i kukurydza oraz okopowe. Zwierzęta bardzo chętnie zjadają buraki, marchew, jarmuż, kapustę. Jako dodatek, swoisty deser, dostają żołędzie lub kasztany.

Leśnicy podkreślają, że dokarmianie zwierząt stosuje się wyłącznie w wyjątkowo trudnych warunkach pogodowych. Natura wyposaża dzikie zwierzęta we wszystko, aby mogły przetrwać normalną zimę. Dokarmianie musi być stosowane racjonalnie, tak, aby nie przyzwyczaić zwierząt do łatwego znajdowania pożywienia w karmnikach, bez względu na pogodę.

J.S.

O takim braniu nikomu się chyba nie śniło

SPRACOWANE GRABIE SLD

Jestem bezpartyjny. W przeszłości też nie należałem do partii. Polska scena polityczna zdominowana jest obecnie przez ludzi wyłącznie partyjnych. Owo zróżnicowanie polityczne jest charakterystyczne dla wczesnych demokracji. Przed kilku laty głośno u nas było na temat działaczy „Samoobrony”, którzy działali na pograniczu prawa, niejednokrotnie je łamali, często drwiąc z obowiązujących przepisów. Po 2001 r., kiedy do władzy doszedł Sojusz Lewicy Demokratycznej, miała się zacząć era dobrobytu i praworządności. Nie mogę zapomnieć cynicznego uśmiechu Millera i jego zapewnienia, że teraz to my pokażemy, jak się rządzi. No i pokazali!

Nie zamierzam wymieniać wszystkich afer, bo przypominając zaledwie te najgłośniejsze (afera Rywina, starachowicka, łódzka, afera orlenowska, afera Pęczaka...) i tak robi się pokaźna litania. Jeden z moich znajomych mówi, że to zaledwie czubek góry lodowej, bo przecież SLD nadal jest u władzy i tych afer, które ujrzały światło dzienne, po prostu już nie dało się nic zatuszować. A ile jest jeszcze takich, które sprytnie zatuszowano? Dopiero po nowych wyborach poznamy rozmiar przepracowanych

czerwonych grabi. Czerwone to one są z nadmiaru i częstotliwości bezprawia, z przegrzania materiału.

W grudniu br., po odwołaniu, zapadł ponowny wyrok skazujący Rywina. Sąd ogłosił również, że niewątpliwie istniała grupa trzymająca władzę. Kolejne przesłuchania ludzi lewicy oraz biznesmenów uwikłanych w aferę orlenowską pokazują przedziwne mariaże polityki z biznesem. Jest to również powiązanie polityków, tych z górnej półki, z rosyjskim wywiadem. Powstał ostatnio nowy termin – kapitalizm polityczny. Myślę, że warto go nazwać prościej: polityka-gotowych grabi.

Czy wszystkich członków SLD należy osądzać tą samą miarą? Nawet w stadzie baranów znajdzie się kilka uczciwych owiec. Znam jednego działacza tej partii, który patrząc i słuchając tego co się dzieje, tylko zaciska zęby i nie szczędząc przekleństw mówi: - A wystarczyło k... być po prostu porządnym.

Zapewne po nowych wyborach parlamentarnych nie oędzie się bez postawienia obecnej „wierchuszki” przed Trybunałem Stanu. Nie wykluczone, że dopiero wówczas zobaczymy rozmiary działalności „baronów” i eseldowskich książąt. Nie jestem za stawianiem wszystkich pod jedną kreską, ale w tym przypadku konieczny jest precedens, ku przestrodze, który dotąd jeszcze nie zaistniał. Przyszły Parlament Rzeczypospolitej powinien zdelegalizować SLD.

SKAŁA



Moje podróże małe i duże

SYBERIA

We wrześniu 1999 r., u schyłku mijającego stulecia i tysiąclecia, na zaproszenie Związku Polaków w Jakucji, poleciałem na spotkanie z Syberią. Kilku moich przodków było już tam wcześniej. Dotychczas wrócił tylko jeden, a ja miałem być pierwszym, który jechał tam dobrowolnie. Faktycznie to miałem być gościem księdza Witolda, salezjanina, ale korzystając z jego zaproszenia długo bym czekał na wizę i pewnie bezskutecznie. Wylądowaliśmy w Moskwie na lotnisku Szeremietiewo 2 i musielismy w kilka godzin dojechać do lotniska po drugiej stronie miasta. Sprawa niby prosta, ale czasu było mało. Dzięki uprzejmości ks. Rafalki, też salezjanina, który nas odebrał, udało się nam na czas dotrzeć na lotnisko Demodjedowa. Nie będę pisał o odprawach i azjatyckich zwyczajach, gdyż tego nie da się zrozumieć. Grunt, że TU154 wystartował i że udało nam się znaleźć na pokładzie. Podróżowałem wraz z moim przyjacielem Andrzejem. Widoczność była wspaniała i mogliśmy podziwiać w całej krasie jesień na północy Europy. Słońce znikło na dwie – trzy godziny i weszło w odcieniu złota nad syberyjską tajgą w odcieniu złota. Potem okazało się, że to nie brzozy, ale miliony hektarów modrzewia. Mieliśmy wylądować w Jakucku. Nad całą Jakucją była piękna, słoneczna pogoda, a nad Jakuckiem uformowała się gęsta chmura mgły. Podążaliśmy dalej i wylądowaliśmy na lotnisku w Magadanie, nad morzem Ochockim, prawie na końcu Azji. Przed nami była już tylko Kameczatka, a za nią niedaleko Morze Arktyczne i cywilizacja amerykańska. Kiedy polecimy dalej? Nikt nam nie powiedział. Kantor wymiany walut czynny był w poniedziałki, czwartki i piątki. Szczęściem mamy już wtorek. Do dziś żałuję, że nie odważyłem się sfotografować tego miejsca. Dalej niż na Kameczatkę, nie mogli mnie już wysłać, bo Alaska, jak wiadomo, została sprzedana Amerykanom jeszcze za caratu. Ruch na lotnisku spory. Patrzę, jak pasażerowie próbują jeść coś w barze i myślę, że nasz sanepid zrobiłby tu w godzinę roczny plan nakładania mandatów. Jakiś urzędnik rozmawia przez telefon i krzyczy tak, że słychać go na całym lotnisku. Pewnie to rozmowa miejscowa, bo w Moskwie i tak go nie usłyszą. Po dwóch godzinach zwołano nas do sali odpraw, po czterech godzinach wystartowaliśmy. Wieczorem wylądowałem w Jakucku. Moja żona dzwoniła do mnie przez cały dzień i była informowana, że przyleciałem i śpię. Gdyby się dowiedziała, że zaginałem gdzieś na Syberii, z pewnością skończyłoby się to zawałem. Kiedy wchodziłem do naszej salezjańskiej placówki misyjnej, zadzwoniła po raz kolejny. Bardzo się zdziwiła, że na pytanie, co będę teraz robił odpowiedziałem – idę spać.

Ośrodkiem kierował ks. Andrzej Parubczyn, Słowak. Prócz mego przyjaciela ks. Witolda Bajora było tam kilkoro młodych Słowaków wolontariuszy i dwóch kleryków na asystencji. Spotkałem się z Celestynem Cukcyńskim potomkiem powstańca styczniowego. Jego rodzina będzie się nami opiekować w czasie wyprawy za kołem polarnym. Zwiedzamy miasto. Stare zeszlowieczne drewniane domy zapadają się w wieczną zmarzlinę po parapety okien. Nowe budowane są na palach tak, aby ciepło domu nie naruszało struktury gleby. Jakucja, jak mówią, to kraina bagien i otwartych wód, szczególnie w dolnym biegu Leny i Indygirk. Wieczna zmarzlina, czyli zamrożone błoto, ma grubość 300-400 m pod miastem, w niektórych miejscach kraju do 1,5 km. Codziennie spotykamy nowych ludzi; jesteśmy egzotyczną atrakcją. Wszyscy proponują wspólne interesy. Tłumaczymy, że my jesteśmy turystami i nikt nie może zrozumieć, że ktoś jedzie 8-9 tys. km dla przyjemności. W bibliotece znalazłem książkę Sieroszewskiego pt. „Jakuci”, po rosyjsku. Kiedyś czytałem ją po polsku. Car za te dzieło uwolnił polskiego zesłańca z katorgi. Po

okresie radzieckiego terroru, kiedy zniszczono kulturę jakucką, praktycznie do zera, książka ta pozwoliła na odtworzenie kultury materialnej i obyczajowości. Język przetrwał po wszech. W tych trudnych czasach wymordowano ok. 30 tys. szamanów, którzy byli nośnikami tradycji. Cały czas szukałem czegoś, o czym by nie napisał Sieroszewski i nie znalazłem. Jakuci swoją „jakuckość” zawdzięczają Polakowi. W tym miejscu warto wspomnieć o innym, światowej sławy badaczu - Benedykcie Dybowskiem. Jego badania przyrodnicze tych obszarów mają znaczenie fundamentalne. Odszukał, a raczej odszukali, dla niego zaprzyjaźnieni tubylcy, kompletny szkielet krowy morskiej. Gatunek ten wyginał i brak było takiego okazji w zbiorach na świecie. Niestety po II wojnie światowej został za wschodnią granicą, chyba we Lwowie.

Wreszcie mogliśmy wyjechać w tajgę. Bracia Pietrowie zabrali nas na polowanie ze 100 km w górę rzeki Leny. Pogoda była śliczna i wyjątkowo ciepła. Przy ognisku siedzieliśmy na niedźwiedziej skórze, usłanej jakuckimi przysmakami, rozmawialiśmy bardzo swobodnie. Nie o wszystkim mogę pisać, bo mogłoby to zaszkodzić moim gospodarzom. Potem spaliśmy przy ognisku. Rano ruszyliśmy w poszukiwaniu zwierzyny, ale nawet kaczki nie zbliżyły się do brzegu bliżej niż na 200m. Tajga w tych okolicach była „prze-polowana”. Okazało się, że paliwo, które kupiliśmy okazyjnie, zawierało z 50% wody i cały dzień i noc następną próbowaliśmy wydostać się z lasu. Trafiliśmy na leśniczówkę, gdzie natychmiast zostaliśmy nakarmieni. Jest to zwyczaj stary jak tajga. Gość jest rzeczą świętą. Dzięki temu nasi zesłańcy, a później wywożeni przez Sowieców, mogli przeżyć w kraju, gdzie zima trwa 9 miesięcy, a mrozy sięgają – 60° C. Nikt gościa nie pyta, jak długo będzie zaszczycał swoją obecnością dom. Gospodarz i dla niego przygotowuje zapas żywności na zimę. Zapytałem moich gospodarzy o ludowy instrument muzyczny – hamus, o którym kiedyś czytałem w książce Szklarskiego „Tajemnicza wyprawa Tomka”. Pytanie wprowadziło ich w zachwyt. To wy tam w Polsce słyszeliście o tym? No tak – odparłem. Będziesz taki miał- najlepszego majstra w Republice. I słowa dotrzymał. Zorganizował wieczór, na który zaprosił mistrzynię gry na tym instrumencie. Ona w ludowym stroju prezentowała nam obrzęd karmienia ognia i grała jakuckie melodie. Dowiedziałem się, że dotychczas nie ma takiej klasy instrumentu i dopiero jej obiecano, że kiedyś i dla niej zostanie zrobiony. Mój gospodarz był jednym z przywódców klanowych, a te instrumenty wykonywał jego kuzyn. Podarował też mi figurkę mamuta wyrzeźbioną w jego kle. Biwnie, czyli kły kopalnych mamutów, są wymywane ze zmarzliny w czasie wiosennych roztopów i są cennym znaleziskiem. W Jakucji są też kopalnie diamentów i złota, ale do tych rejonów trzeba posiadać



specjalną przepustkę. Przed wyjazdem, a raczej wylotem za krąg polarny, wybraliśmy się na zakupy na bazar. Głównie, aby kupić niezbędną żywność, a w szczególności owoce, które są najlepszym prezentem, gdyż przydział kartofli na rok to ok. 50kg, plus 30 kg kapusty na głowę. Może to i mało, ale trudno więcej przywieźć samolotem. Ludzie głównie żywią się mięsem i rybami. Można kupić chleb i makaron, ale jabłko jest ogromnym rarytasem i w Jakucku drogie. W głębi kraju praktycznie niedostępne.

Marian Stanisław Podlecki
Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród

HARCERSKIE ŚWIĘTOWANIE

17 grudnia 2004 r. w Hufcu Grajewo miała miejsce Wigilia Harcerska Grona Instruktorów. Nie zabrakło na tym spotkaniu również przedstawicieli instruktorów z naszej rajgrodzkiej drużyny. Po wysłuchaniu fragmentu ewangelii, mówiącej o narodzinach Jezusa w Betlejem, nastąpiło złożenie życzeń, łamanie się opłatkiem, uczta wigilijna i śpiew kolęd.

Następnego dnia rozpoczęła się, trzecia w czasie działalności, Wigilia naszej Drużyny Harcerskiej "Ora et labora". Uroczystość rozpoczął apel, na którym odczytano rozkaz: dopuszczenie do złożenia przyrzeczenia harcerskiego następujące osoby: dh. Agatę Zimińską, dh. Kamila Bacztuba; następnie rozkaz przyznający stopnie harcerskie: wywiadowcy - dh. Bartkowi Nowickiemu, odkrywcy - dh. Sebastianowi Zimińskiemu, pionierki - dh. Katarzynie Zimińskiej, Samarytanka - dh. Emilii Łapszys. Po zamknięciu prób wędrowniczych przyznano pagon wędrowniczy: dh. Małgorzacie Cebelińskiej, dh. Emilii Łapszys (w drużynie mamy już 5 wędrowników). Na koniec rozkazu zatwierdzono nową nazwę zastępu wędrowniczego - "Carpe diem". Po złożeniu przyrzeczenia harcerskiego i wręczeniu pagonów wędrowniczych nastąpiła Wigilia drużyny w świetlicy Nadleśnictwa Rajgród. Dziękujemy szczególnie druhowi Marianowi Podleckiemu, za wspólne zorganizowanie tej uroczystej zbiórki.

Po Wigilii przedstawiciele drużyny: dh Mateusz N., dh. Malwina P., dh. Emilia Ł. wraz z ks. Tadeuszem udali się do Elku, gdzie o godz. 17 40 nastąpiło przekazanie przez harcerzy z Elku na ręce ks. Bp Jerzego Mazura Betlejemskiego Świata Pokoju, które Ksiądz Biskup wprowadził do Katedry Elckiej, poczym nastąpiła Eucharystia. Na zakończenie Mszy św. ks. bp. Jerzy podpalił 12 świec, które trzymali harcerze i w sposób symboliczny posłał, jak Chrystus posłał 12 Apostołów, Biskup harcerzy, aby niosąc Światło Betlejemskie do wszystkich ludzi, także tych opuszczonych, samotnych, bezrobotnych, niesli Chrystusa, który jest Światłością Świata.

23 grudnia od godz. 10.00 w czwartek w Rajgrodzie harcerze roznosili Światło Betlejemskie pod hasłem "Betlejemskie Światło Pokoju Światłością świata, Europy i Polski". Światło, zapalone w Betlejem, w miejscu narodzenia Jezusa, przybyło do nas, do naszych rodzin.

29 grudnia dh. Agnieszka Chylińska, instruktorka i zastępowa w naszej drużynie, obchodzi 18-te urodziny. Życzymy odwagi w kroczeniu w dorosłym życiu, zawsze z pogodą ducha będąc wierną ideałom harcerskim, wiele łask Bożych, zdrowia - od całej drużyny.

Wesołych radosnych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku życzymy wszystkim harcerzom, przyjaciółom harcerzy, sympatykom harcerstwa, czytelnikom Ech Rajgrodzkich, wszystkim ludziom.
CZUWAJ!!!

4. RDH "Ora et labora"



Wigilia w Hufcu Grajewo
17 XII 2004 r.



Apel na rozpoczęcie Wigilii Rajgrodzkiej Drużyny



Nowi harcerze składają przyrzeczenie harcerskie



Nareszcie zamiast lilijki Krzyż Harcerski



Uroczyste przekazanie Świata Betlejemskiego
Katedrze Elckiej

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32/20 Nr rach. bankowego: 90 8764 0007 0000 0374 2000 0010

Redaguje zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Irena i Janusz Sobolewscy, Zygmunt Tarnacki
Niniejszy numer "RE" ukazał się dzięki wsparciu finansowemu: Władz Samorządowych miasta i gminy Rajgród